Nr. 303 (680). Warszawa, Środa 10 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Zbliża się zima...

Zbliża się zima — czy władze nasze, czy cały nasz ogół przygotowuje się do spotkania groźnego gościa?

Wszędzie ta zima będzie ciężką. Brak węgla, brak taboru kolejowego, ciągle wzrastająca drożyzna — stanowią klęskę powszechną. Klęska ta już dziś przybrała rozmiary olbrzymie — a cóż dopiero będzie za kilka miesięcy? To też w Niemczech, we Francji, w Ameryce Północnej— w państwach zwycięskich i państwach zwyciężonych — wszędzie, jak gdyby dla stwierdzenia powszechności „kultury" kapitalistycznej i jej skutków — rozlegają się głosy trwogi i niepokoju, gromkie ostrzeżenia i złowróżbne przepowiednie.

„Dyktator żywnościowy" Hoover objeżdża całą Europę i prawi kazania o pracy, jako środku zaradczym, o konieczności wzmożenia wytwórczości.

Ale kazania, jak wiadomo, mało są skuteczne — zwłaszcza po czterech latach wojny, po całorocznem prawie fabrykowaniu pokoju, z czego jednak prawdziwy pokój się nie narodził, wśród chaosu stosunków społeczno - politycznych, wyprowadzonych z dawnej normy a do nowej normy nie sprowadzonych.

Sprawa wzrostu wytwórczości to naprzód sprawa odbudowy tego, co wojna zniszczyła. Wymaga to czasu. Ale nie jest to tylko sprawa techniki: to także w dużej mierze sprawa wielkich przeobrażeń społecznych, które stopniowo muszą usunąć kapitalizm. Hasło: uspołecznienia, które dawniej było dążeniem teoretycznem, programem rozumowym, dziś staje się coraz bardziej uczuciowem pragnieniem mas, a więc nabrało siły rewolucyjnej. Wypaczyło się ono karykaturalnie w bolszewiźmie, ale w formie dojrzałej, w formie planowego budownictwa nie zejdzie ono już z porządku dziennego.

Komisja angielska, badając żądanie górników, dotyczące unarodowienia kopalń w związku z produkcyjnością pracy, podkreśliła, że najgłębszem źródłem tego dążenia jest to, iż górnicy nie chcą pracować na właścicieli kopalń. I to usposobienie przejawia się coraz bardziej we wszystkich gałęziach wytwarzania, w których kapitał jest ześrodkowany, a kapitalista, jako taki, nie odgrywa żadnej roli w produkcji, lecz tylko jako akcjonarjusz zagarnia zyski.

Żadne kazania — religijne czy ekonomiczne — nic tu nie pomogą. Tylko śmiała i energiczna dążność uspołeczniająca może tu zapobiedz rozstrojowi i zakłóceniu życia gospodarczego.

Obok gruntownych i trwałych przeobrażeń, niezbędne też są środki doraźne w postaci reglamentacji państwowej, któraby zahamowała szaleństwa i zbrodnie spekulacji. Lecz czy państwo kapitalistyczne stanie tu na wysokości zadania, czy będzie miało odwagę wyrwać z kapitalistycznej gardzieli łupy, codnia zdobywane na miljonach wynędzniałych spożywców? Zatrwożone rządy burżuazyjne, chcąc nie chcąc, muszą iść w tym kierunku — a rzeczą jest mas głodnych i smaganych codziennie niezliczonemi „paskami" pchać rządy po tej drodze...

Jeżeli jednak wszędzie zima zapowiada się groźnie, to cóż dopiero u nas — w państwie o nieustalonych granicach, w państwie, w którem nie „demobilizujemy się", lecz przeciwnie ciągle „mobilizujemy", w którem toczy się wojna u wschodniej ściany, a od zachodniej grozi nowa wojna, w którem administracja jest nieuporządkowana, finanse w stanie rozpaczliwym, a klasy posiadające szerzą rozstrój we wszystkich dziedzinach...

Przemysł nasz w gruzach... Wiotkie są jeszcze i słabe poczynania w kierunku jego odbudowy... Olbrzymia armja bezrobotnych... Drożyzna szalona... Głód węglowy, głód mieszkaniowy, głód pracy, głód w znaczeniu dosłownem z powodu braku żywności... Zima ten stan rzeczy wielokrotnie pogorszy...

I cóż robi rząd, co robią nasze klasy posiadające? Jakie środki przedsiębiorą, aby złagodzić położenie, aby przyjść ludności z ulgą i pomocą? Czy przygotowujemy się do kampanji przeciwko wrogowi, czyhającemu na zdrowie i życie miljonów ludności naszej — przeciwko zimie?

Nic o tem nie słychać...

A prawda, już dziś słyszy się o zamykaniu w różnych miejscowościach robót publicznych... Słyszy się, że „likwiduje się bezrobocie" przez — niewypłacanie zapomóg bezrobotnym... I przez szeregi bezrobotnych idzie coraz głośniejszy pomruk, a korzystają z tego wszelakie szumowiny pod wodzą „czarnosecińców" polskiej reakcji, ażeby szczuć — przeciwko „socjalistycznym" magistratom.

W skarbie niema pieniędzy... Powoli, ale statecznie zbliżamy się do bolszewickiej metody zatapiania kraju pieniądzem papierowym... Ale burżuazja nasza może być dumna: utrąciła przyjętą przez Sejm jednogłośnie ustawę o przymusowej pożyczce, która to ustawa dążyła zarazem do uporządkowania w pewnym stopniu naszych stosunków walutowych... Za jednym zamachem zabagniono jeszcze bardziej sprawę walutową i — nie dano państwu pieniędzy...

Zbliża się zima... Ogromnem wytężeniem sił, podporządkowaniem wszystkiego dobru publicznemu — trzeba iść z nią w zapasy, trzeba szukać środków zaradczych przeciwko nędzy, bezrobociu, głodowi...

I oto pojawia się Manifest naszej burżuazji, w którym śmietanka naszego kapitału i naszego obszarnictwa złożyła „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty". „Przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i handlu" złożyli memorjał Naczel. państwa, Prezydentowi ministrów i Marszałkowi Sejmu. Daliśmy wzmiankę w „Robotniku" o tym memorjale, kiedy on jeszcze był trzymany w tajemnicy (pisał go p. Jan Stecki). Obecnie pisma burżuazyjne wydrukowały go w całej okazałości...

I cóż ci panowie mają do powiedzenia? Ostro krytykują Sejm i rząd, ale dlatego, że są one w ich oczach za mało reakcyjne, za mało, ich zdaniem, biorą do serca interesy klas posiadających, zbyt ustąpliwe są wobec warstw pracujących.

Zarzucają Sejmowi, że tak odrazu „podjął próby głębokich reform społecznych", chociaż Sejm jedną tylko reformę zapoczątkował—reformę rolną. Ale to ich właśnie najbardziej boli, bo reforma rolna naruszyła zasadę wielkiej własności, a państwo powinno własność kapitalistów i obszarników ochraniać, co oni szumnie nazywają „bezwzględnem poszanowaniem zasady własności i inicjatywy przedsiębiorczości prywatnej".

Doskonali są ci panowie! Zawsze, we wszelkich epokach dziejowych mają takie same argumenty. Jakżeż można znosić niewolnictwo — wołali plantatorzy — przecież uczciwie kupiłem niewolnika, to narusza moje prawo własności?! Jakżeż można znosić pańszczyznę i uwłaszczać chłopów— przecież to ziemia nasza z dziada - pradziada?! — wołali obszarnicy w swoim czasie.

Dziś, gdy świat pracujący wzbiera pragnieniem uspołecznienia, gdy zresztą państwo pod przymusem nieodpornej konieczności coraz bardziej wkraczać musi w dziedzinę własności prywatnej — przychodzą kapitaliści i, jakgdyby nic na świecie się nie stało, prawią o nienaruszalności własności prywatnej.

Słyszeliśmy to już z ust p. Suligowskiego, kiedy płakał nad niedolą kamieniczników, nie mogących ze skóry obdzierać bliźnich lokatorów. Obecnie powtarza to cały Sobór Suligowskich, Steckich i innych Natansonów.

I prawią nam o „inicjatywie przedsiębiorczości prywatnej" — dziś, kiedy cała ta inicjatywa polega na ciągnięciu paska, a fabrykanci nawet palcem nie ruszą, jeżeli nie otrzymują od państwa kredytów, zamówień i wszelakich ułatwień.

Panowie ci prawią o „wyzyskiwaniu najzamożniejszych posiadaczy" — oni, którzy przed wojną uprawiali niesłychany wyzysk, oni, którzy kozaka i policję fabryczną uznawali za konieczny czynnik produkcji polskiej, oni, którzy i podczas wojny umieli robić najświetniejsze interesy i tuczyć się kapitalistycznie, gdy całe społeczeństwo nędzniało.

Bo też o nic innego im nie chodzi, jak o to, żeby obalić reformę rolną, stłumić ruch robotniczy, zagwarantować sobie nieograniczone prawo wyzyskiwania robotników, spożywców i skarbu państwowego.

Z takim programem wystąpiła nasza burżuazja. W imię takiego programu grozi rządowi i Sejmowi. I podobno ten właśnie memorjał zachwiał stanowiskiem p. Wojciechowskiego, ministra spraw wewnętrznych, którego panowie ci specjalnie wymieniają w swoim manifeście, zarzucając mu brak energji...

Polskiego Stołypina tym panom potrzeba, którybу naprzód „uspokoił", a potem reform — nie dał...

P. Steckiemu potrzebny jest silny rząd — zapewne królewski, do którego tak wzdychał za swoich okupacyjno - ministerjalnych rządów.

Burżuazja, oszalała w żądzy zysków i reakcyjnej władzy dla ochrony tych zysków, przeciwstawia się najskromniejszym żądaniom wygłodzonej i znękanej ludności.

A rząd nie ma odwagi poskromić tej reakcji, nawet gdy widzi, do jakiej przepaści go prowadzi. Rząd kapituluje wobec każdego groźniejszego okrzyku reakcji. Rząd nie ma programu i nie ma siły — nie tego programu i tej siły, o których prawią wszechpaskarskie memorjały, lecz programu gruntownych reform i siły okiełznania reakcji w interesie Rzeczypospolitej...

A zima idzie ze swoim korowodem udręczeń i klęsk... A zima nadaje okropną wymowę zagadnieniom nędzy, głodu, chłodu i wojny...

Socjalizm, niepodległość narodów a bolszewicy rosyjscy.

Ideałem socjalizmu — wolny człowiek w wolnym społeczeństwie. Ustrój socjalistyczny zapewnić powinien wszystkim zespołom społecznym, a więc i narodom, możność rozwijania swych właściwości wrodzonych w warunkach jaknajwiększej swobody.

Nic przeto dziwnego, że walka z narodową przemocą znajduje najgorliwszych bojowników w szeregach socjalistów, że prawo narodu do niepodległego bytu, do swobodnego stanowienia o swej przyszłości, na długie lata przed proklamowaniem przez Wilsona 14-tu punktów, uznane zostało przez Socjalistyczną Międzynarodówkę.

Wszelki nacjonalizm i imperjalizm, wszelkie rozsiewanie narodowej nienawiści i dążenie do przewagi jednego narodu nad drugim stoi w jaskrawej sprzeczności z istotą socjalistycznego programu.

Niestety jednak w praktyce w ruchu socjalistycznym różnych krajów silniej lub słabiej występują dążenia imperjalistyczne. Weźmy naprzykład stosunek szajdemanowców w Niemczech do sprawy Prus Wschodnich i Zachodnich, a nawet do Poznańskiego, stosunek większości socjalistów czeskich do sprawy Śląska Cieszyńskiego, lub prawych es-erów rosyjskich do Litwy i Ukrainy. Musimy stwierdzić, że we wszystkich tych wypadkach starorzymska zasada „suum cuique" — oddać każdemu to, co mu się należy — nie znajduje zastosowania.

Dotyczy to jednak nietylko prawicowego kierunku w socjalizmie. I kierunek radykalny, przynajmniej w niektórych krajach, nie jest wolny od jaskrawych tendencji centralistycznych, od dążeń, które zmuszeni jesteśmy określić mianem imperjalizmu. Najlepszym przykładem są bodaj pod tym względem rosyjscy bolszewicy.

Prawda, był okres, gdy z całą siłą podkreślali oni prawo narodów do niepodległego bytu. Zaraz po wybuchu wojny Lenin sformułował w 7-iu punktach program akcji bolszewików. Głosił on, że w rezultacie wojny powstać powinny niezależne socjalistyczne republiki, jak Niemcy, Rosja, Polska i t. d., które utworzą Zjednoczone Stany Republik Europy. W końcu r. 1917 w „Prawdzie" naczelnym organie partji bolszewików, umieszczony został artykuł, który z całą stanowczością wypowiadał się za niepodległością i zjednoczeniem Polski. W tym samym czasie w Brześciu Litewskim Trocki pięknie deklamował na temat prawa narodów do stanowienia o swym losie.

Stopniowo jednak w bolszewizmie rosyjskim wzrastać zaczęły dążności centralistyczne. Z energją, zaiste godną lepszej sprawy, pracowali w tym kierunku nasi esdekapelowcy, późniejsi komuniści. Kierunek centralistyczny

wzmocnił się szczególnie po odebraniu bolszewikom Wilna. Liczni politycy bolszewiccy przyczynę upadku Sowieckiej Republiki Litwy i Białorusi upatrywać poczęli w zbytnich ustępstwach na rzecz narodowego separatyzmu, poczynionych przez centralny rząd sowiecki przy powoływaniu do życia kresowych republik.

Obecnie coraz częściej pisze się w rosyjskiej prasie bolszewickiej na temat zjednoczenia państwowego Rosji. Omawialiśmy niedawno artykuł Pestkowskiego, polskiego komunisty, który starał się udowodnić utopijność dążeń niepodległościowych, obecnie pragniemy zwrócić uwagę tow. czytelników „Robotnika' na artykuł Stiekłowa, (Nachamkisa), jednego z wybitniejszych działaczy bolszewickich, który ukazał się w organie Wszechrosyjskiego C. I. K. (Centralnego Komitetu Wykonawczego) Rad „Izwiestja" z dn. 18 sierpnia roku bieżącego.

W artykule tym zatytułowanym — „Jedinaja wielikaja Rossija", Stiekłow stara się przekonać rosyjskich patrjotów, zwolenników zjednoczonej Wszechrosji, że ani Kołczak, ani Denikin nie są w stanie zrealizować tego ich ideału, że jedynie czerwona armja bolszewicka odbudować może wielkość państwową Rosji.

Stiekłow zaznacza, że Francja i Ameryka nie dążą do odrodzenia Rosji w granicach przedrewolucyjnych, co zaś do Anglji, to ta postara się nawet wykorzystać trudne położenie państwa rosyjskiego, aby przyczynić się do jego rozdrobnienia na szereg zależnych od siebie drobnych państewek.

„Mniemamy nawet, — pisze Stiekłow — że jedną z głównych przyczyn nienawiści angielskiej burżuazji do władzy Rad jest obawa, że ona i tylko ona jest w stanie stworzyć istotnie zjednoczoną i potężną Rosję. Dlatego też ten, kto, podobnie jak nasza burżuazja, oddał się w służbę Ligi Narodów i został wasalem Anglji, najmniej może się spodziewać, że uda mu się przyczynić do stworzenia zjednoczonej wielkiej Rosji"...

„Jest rzeczą zrozumiałą, że rosyjscy obszarnicy i kapitaliści pójdą na wszelkie ustępstwa w stosunku do małych państw, znajdujących się pod opieką Anglji, i że oddadzą im wszystko, co będzie tylko możliwem, aby zdobyć znowu władzę nad pracującymi masami chociażby i okrojonej Rosji. Nieraz już przedostawały się do prasy informacje o gotowości Denikina oddania Rumunji Besarabji, o jego pertraktacjach z białogwardyjskich rządem polskim i t. p. Nie jest też tajemnicą związek rosyjskich białogwardzistów z burżuazją Estonji, Łotwy, Finlandji i t. d. Powszechnie znane są również stosunki Kołczaka i Siemionowa z Japonją, która wespół z Ameryką opanowała faktycznie Syberję.

„Tak więc jasnym jest, że nasza kontrrewolucja nie jest zdolna do stworzenia zjedczonej, wielkiej Rosji i wątpliwą jest rzeczą, czy poważnie ona o tym myśli. Hasło to wysuwa burżuazja obłudnie w celu pociągnięcia zacofanych pod względem politycznym żywiołów, które wskutek swego położenia gospodarczego są zainteresowane w stworzeniu jednolitego, potężnego organizmu ekonomicznego...

„Jeżeliby się jednak naszej kontrrewolucji udało przezwyciężyć wszystkie przeszkody, stojące na drodze do zjednoczenia Rosji, jeżeliby się jej udało sklecić przedrewolucyjny gmach imperjum rosyjskiego, to któż nie rozumie tego, że gmach ten nie ostałby się na długo i rozpadłby się przy pierwszym podmuchu rewolucyjnym? Jeżeli samowładztwo rosyjskich carów nie było w stanie zabezpieczyć trwałości swej asyryjskiej monarchji, to czy mogą marzyć o tym pożałowania godni epigoni, czy będą oni w stanie skuć mocnymi łańcuchami te narody, które przeżyły epokę rewolucyjnych przewrotów, ostatnich trzech lat?

„Nie! Droga do stworzenia zjednoczonej wielkiej Rosji (jedinoj wielikoj Rossii) prowadzi li tylko poprzez urzeczywistnienie naszego programu. Nastąpi to w rezultacie dobrowolnej zgody pracujących mas różnych narodów, zamieszkujących dawne imperjum rosyjskie, — mas, przekonanych w konieczności stworzenia zjednoczonej Rosji ze względu na własne polityczne i gospodarcze interesy. Jedynie drogą swobodnego porozumienia robotniczych mas stworzyć zdołamy zjednoczoną i wielką Rosję, wielką nie w sensie ideologji pięści („pałocznoj ideołogji"), lecz w sensie wolnego związku swobodnych i szczęśliwych narodów. Nie stworzymy takiej Rosji dzięki pomocy ze strony imperjalistów Ententy, lecz przeciwnie przez bezwzględną walkę z nimi, przez odrzucenie wszystkich ich pretensji do wtrącania się w nasze sprawy i urządzenia naszego życia według ich burżuazyjnego planu.

„Tak więc zjednoczona, wielka Rosja może być osiągnięta tylko na drodze dalszego rozwoju i wzmacniania Sowieckiej władzy we wszystkich dzielnicach byłego imperjum rosyjskiego. Zrozumieć to powinni ci wszyscy, których dążenie do zjednoczenia Rosji pcha do obozu kontrrewolucji, zdolnej w rzeczywistości tylko do uwiecznienia naszego rozdrobnienia i naszej zależności od zagranicznego kapitału".

Jeżeli wykreślimy z powyższego artykułu pustą frazeologję o swobodnej decyzji mas ludowych — zasadnicza jego myśl zarysuje się w całej swej jaskrawości. Bolszewicy — jako spadkobiercy Iwana Kalety, jako „sobiratieli ziemli russkoj", Stiekłow, jako najdoskonalszy z patrjotów rosyjskich, który wskazuje drogi, wiodące do odzyskania utraconych przez Rosję krajów, niegdyś ujarzmionych gwałtem i przemocą.

Coraz częstsze ukazywanie się podobnych artykułów na szpaltach obecnych urzędowych pism rosyjskich jest rzeczą charakterystyczną dla rozwoju bolszewizmu w Rosji. Trudno jednak doprawdy zrozumieć, co wszystko to ma wspólnego z socjalizmem, międzynarodowością i rewolucją socjalną.

Socjalizm nie pójdzie tą drogą, którą wskazują mu Stiekłow, Pestkowcy i inni politycy bolszewiccy.

Wielki proces wyzwalania się i odradzania narodów, ujarzmionych przez średniowieczny feodalizm i nowożytny absolutyzm, nie jest jeszcze dokonany. Jesteśmy dzisiaj świadkami żywiołowego budzenia się do samodzielnego życia państwowego narodów ujarzmionych.

Zgodnie ze swą istotą ruch socjalistyczny nie zboczy z drogi prawdziwego wyzwolenia. Nowy ład społeczny realizowany będzie w obrębie wolnych, niepodległych organizmów narodowych. Swoboda narodowego rozwoju w znakomitej mierze przyczyni się do tryumfu wielkiej idei solidarnej współpracy socjalistycznych republik świata.

J. Sochacki.

Mały feljeton.

Gwoli przestrodze...

Stało się tygodnia ubiegłego w grodzie Radomsku jako i w Piotrkowie Trybunalskim.

Ku pamięci, a także gwoli napomnieniu wszelakiego szachrajstwa, paskarstwa, kupców, dostawców, oraz wszystkich gatunków złodziejstwa stało się to, co się stało. Lud onych miast wielce zafrasowany, iże bezczelność kupiecka przekroczyła miary i granice cierpliwości ludzkiej, jął rozmyślać jakoby przestrzedz i łagodnie skarcić one faryzeusze bluźniercze, u stóp „Boga i Ojczyzny" bezlitośnie pobierające ceny nadmierne za towar. A tak rozmyślając, lud on biedny wziął przedsię myśl wcale przednią, aby one kupczyki przejąć wstydem i pohańbić pod jasnem niebem, w obliczu narodu, na ulicach, jako to działo się za onych czasów dawnych a sławnych, gdy przestępców stawiano pod pręgierzem.

Wyjęło tedy one kupczyki i paskarze z domów ich, z pod pierzyn i wygód, od jadła albo i od żony, i prowadzono na plac miejski. A ku podziwieniu gawiedzi kupa zebrała się niemała, tako chrześcijanów jako i żydowinów, pobierających ceny plugawe. I stali czciciele Mamona w gromadzie jednej, a lud pasł oczy swoje hańbą ich. Aby zasię wszyscy wiedzieli w grodach onych jako i na świecie dalekim, że lud rozważny jest i hamujący swą pomstę, baczono, aby włos jeden nie spadł z głowy ani żydowskiej ani chrześcijańskiej choćby najbardziej lubieżnej w gromadzeniu grzesznych dostatków z nieszczęścia ludu.

Przystąpiono wrychle do sprawy.

Naprzód każdy z przeznaczonych hańbie publicznej musiał wdziać na swe piersi nikczemne tablicę z napisem: „Paskarz". Skoro to uczynił wszyscy oni przeprowadzeni byli popod chorągiew czerwoną, która jest znakiem ludu bolejącego. A idąc mieli głowy chylić w obliczu znaku onego.

Poczem każdy z przeznaczonych hańbie publicznej, żyd, katolik czy prawosławny (albowiem chuć pieniądza czyni spustoszenia w sercach podłoty wszelkiej wiary) musiał głosem głośnym na cały plac wołać:

„Ja, paskarz, żywiący się krwią dziatek, które pozbawiam mleka, morderca kobiet ciężarnych, bowiem przezemnie odebrany im jest posiłek, zbójca mężów, którzy chleba kupić u mnie nie mogą, a przeto giną z głodu i choroby wyznaję jako oddaję się rzemiosłu wielce dla społeczności szkodliwemu i tu na placu, w obliczu ludu i pod niebem kajam się i przysięgam, że nadal czynił tego nie będę".

Tako alboli sposobem podobnym musiał przed ludem i pod niebem ukorzyć się każdy fałszerz, złodziej, czyli paskarz-chrześcijanin, żyd czy jakiejkolwiek wiary był.

Lud pasąc oczy swoje tym widowiskiem cieszył się, klaskał, oraz wykrzykiwał, nijakiemu z onych niechlujów najmniejszej bodaj obrazy nie zadając.

Nakoniec one poczwary, zysku krwawego niesyte, zbiwszy się w jedną kupę, nito gniazdo robaczywe, musieli twarze swoje sprośne nadstawić, aby ich fotograf ku pamięci sfotografował.

A gdy i to wreszcie dokonało się podług wyroku ludu grodów onych, sromotni zdziercy puszczeni byli wolno do domów swoich. Jeno lud prosty a sprawiedliwy, patrząc na faryzeuszów, co duchu spieszących ukryć hańbę swoją, pokrzykiwał za nimi: „Huź! ha! paskarze! Huź! ha!"

Zysław.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

(Korespondencja własna).

Frysztat, 7 września 1919 r.

Stagnacja jaka nastąpiła po rozbitych konferencjach krakowskich, ustąpiła miejsca wielkiemu zainteresowaniu, wzbudzonemu przez powstanie na Górnym Śląsku. Górny Śląsk graniczy z nami. Ośm zaledwie kilometrów dzieli Frysztat od granicy górno-śląskiej. Byliśmy więc bezpośrednio zainteresowani w akcji braci Górnośląskich. Powstańcy chronili się na nasze terytorjum, dzieci i żony aresztowanych lub zamordowanych przez Prusaków powstańców przechodziły do nas, a myśmy je też, — w miarę możności — przytulali do siebie i pomagali, gdzieśmy mogli. Rada Narodowa w Cieszynie, oraz wszystkie prawie instytucje robotnicze, od zawodowego Związku górników do Stowarzyszenia oświatowego „Siła" — dawały bądź to pieniądze, bądź też datki w naturze, aby ulżyć ciężkiej doli powstańców.

Z chwilą wybuchu powstania Czesi w Zagłębiu naszem postępowali z ludnością coraz bezwzględniej i brutalniej. Wyrażali się zupełnie otwarcie, że teraz wspólnie z Niemcami pójdą na Polaków, i że zajmą Śląsk po Białkę. Wtem nadeszły hiobowe dla Czechów wiadomości o Śląsku Cieszyńskim, t. zn. o korzystnem dla Polaków rozstrzygnięciu. I chociaż politycy czescy nie spodziewali się innego rozwiązania sprawy śląskiej, jak na korzyść Polaków, to jednak chwycili się ostatniej deski ratunku. Inżynierowie, dozorcy i sztygarzy kopalniani, przybyli z dalekich Czech i Moraw, narobili gwałtu. Boją się oni o swoje posady, o tłuste synekury, boją się utracić wygodne i intratne posady, i dlatego sprowokowali strajk. Już z telegramów wam wiadomo o tym strajku. Nie udał on się pod żadnym względem. Na karwińskich kopalniach pracy nie przerywano. Na innych kopalniach, gdzie pracują robotnicy narodowości polskiej i czeskiej, **górników do strajku zmuszano groźbami.** Nawet czescy robotnicy, widząc beznadziejność tej akcji, chcieli pracować, i domagali się zapłacenia straconej dniówki. Boć na Śląsku Cieszyńskiem Czechów, pochodzących ze Śląska niema! Wszyscy przyznający się tu do narodowości czeskiej, przywędrowali do nas z Czech i Moraw.

Widzimy więc, że te dwa fakty, powstanie górnośląskie i przyłączanie Śląska do Polski, zbiegły się razem. Pod ich właśnie wpływem Czesi dopuszczali się najrozmaitszych nadużyć. W Orłowej podczas wiecu czeskiego pobito do krwi pewnego polskiego robotnika dlatego, iż nie głosował za czeską rezolucją. W Boguminie Czesi rozwiązali Polski klasowy Związek Metalowców, „Siłę" i P. P. S., oraz skonfiskowali pieniądze organizacyjne.

Czescy politycy zagalopowali się w kwestji śląskiej. I to się teraz mści na nich. Całą ich argumentację obalił czeski minister pracy, który w ubiegły piątek przybył do Ostrawy, zwołał konferencję delegatów Rad Robotniczych ze wszystkich szybów ostrawsko-karwińskich, gdzie też oświadczył, że górnicy winni pilnie węgiel produkować, albowiem Czesi, chcąc swą walutę naprawić, muszą wywozić rocznie za pół miljarda węgla! Przemysł czeski stoi przed ciężkiem przesileniem. I należy się dziwić tym politykom czeskim, którzy w swojem zaślepieniu nie widzą lub widzieć nie chcą, że prowadzą czeską klasę robotniczą ku przepaści. Panuje bowiem w Czechach już ogromna nadprodukcja. Czechy posiadają olbrzymi przemysł metalurgiczno-hutniczy. Zakłady Skody, witkowickie i inne wyrabiają tyle, że Czesi dla swoich potrzeb potrafią zużyć zaledwie 20 proc. produkcji. Surowce muszą być sprowadzane z zagranicy. Wywozić zaś wyrobów nie mają dokąd, gdyż z Polską, Węgrami i Rumunją Czesi znajdują się na stopie wojennej, lub żyją w niezgodzie. Zaś niemiecka Austrja i Saksonja, graniczące z Czechami same za dużo produkują i o wiele taniej niż Czesi. Widzimy więc, że na sąsiadów Czesi nie mogą liczyć, albowiem wątpić należy, czy Polacy i Węgrzy, którym Czesi tyle narobili krzywd, zechcą zawrzeć z nimi traktat handlowy. Nie mają więc ani własnych surowców, ani też rynków zbytu. I jak z wyżej przytoczonej mowy czeskiego ministra pracy widoczne, waluta ich stoi na niskiej stopie. Chcąc więc konkurować z zagranicą, muszą Czesi dopłacać od 30—40 proc. do swojej produkcji. Narazie tę różnicę płaci częściowo w formie tańszej aprowizacji, rząd. Ale czy jeszcze długo będzie mógł dopłacać? Czy przedsiębiorcy czescy długo jeszcze zechcą pracować z deficytem?

I tu właśnie trzeba się zastanowić nad na-

ALEKSY RŻEWSKI

W siedzibie cara.

Wśród cudownej okolicy, otoczonej lasami, przerżniętej srebrną wstęgą Pilicy, w zielonej dolinie, jakby wymarzonej na miejsce ciszy i ukojenia, znajduje się urocza Spała... Dawniej dla bezpieczeństwa przebywającego tu cara wraz z rodziną skonsygnowano zwykle w okolicy dwa pułki piechoty, a w samym pałacu spalskim dwa szwadrony Czerkiesów, pełniło służbę straży przybocznej.

Stu szpicli, odznaczonych za wierną służbę, tworzyło oddział tak zwanej „kontrazwiedki". Poprzebierani za chłopów, żołnierzy lub oficerów, nadstawiali wszędzie ucha, węsząc, czy pomimo środków bezpieczeństwa, nie znajduje się czasem w otoczeniu cara ktoś nieprawomyślny.

Służba pałacowa rekrutowała się z byłych „ochranszczyków", sprowadzonych z Rosji. Jedynym Polakiem w pałacu był kamer-lokaj Głowacki.

Dawniej były tu napełnione lasy specjalnie hodowaną dla polowań zwierzyną, zagajniki pełne ptactwa, stada kuropatw i słynne bażanciarnie.

Drakońskie kary nakładane na włościan za tępienie zwierzyny, sprawiały, że jelenie, sarny, pasały się swobodnie z bydłem na łąkach.

***

Wybuchła wojna europejska. Sfora carska z bólem serca opróżnić musiała te śliczności, istny raj na ziemi.

W charakterze zwycięzców wkroczyli do płonącej Spały Niemcy. Spalił się wtedy pałacyk myśliwski margrabiego Wielopolskiego. W pierwszym roku Niemcy skradli i wywieźli kosztowne dywany perskie, potem kolej przyszła na mosiężne zamki i klamki, aż nareszcie chciwość prusko-monarchiczna zatrzymała się u wrót sypialni, gdzie znajdowały się dwa wytwornie złocone mosiężne łóżka carskiej pary.

Wobec zawiłego problematu, Niemcy zwrócili się wtedy do kajzera Wilhelma, co czynić? Otrzymali odpowiedź „że majestat cesarski, nawet nieprzyjacielskiego panującego, nie pozwala na podobne świętokradztwa i wobec tych pamiątek rozkazuje zachowywać się wojskowym z należytą czcią i szacunkiem". („Mit grösster Hochachtung", dosłownie). Łóżka ocalały... Tradycji monarchicznej stało się zadość, a każdy oficer pruski, wchodząc do carskiej sypialni, stawał na baczność... Złośliwi twierdzą, że cześć tę oddawano szafce nocnej, w której mieściło się pewne naczynie.

Korzystając ze sposobności, że w interesach miasta znajdowałem się w lasach spalskich, udałem się do pałacu, ażeby zwiedzić miejscowość, o której opowiadano wiele...

Budynki pałacowe myśliwskie z werandą, bez ozdób, skromnie otoczone krzakami tuji, czynią na widzu wrażenie miłe i sympatyczne. Mieszkania dla służby, leśnictwa, elektrownia, wodociąg, najnowsze urządzenia techniczne, stawy, sztuczne parowy, doliny, place do gier sportowych, zajmują dość znaczną przestrzeń.

Wewnątrz w pałacu urządzenia, przypominające więcej hotel, aniżeli pałac. Małe pokoiki wielkoksiążęce, tchnące, spartańską wprost skromnością.

Sala przyjęć o skromnych meblach z staroświeckimi kominkami, u góry kandelabry elektryczne, zbudowane z rogów żubrów i jeleni wyglądają oryginalnie i interesująco.

Na ścianach mnóstwo rogów z upolowanych przez cara i wielkoksiążąt jeleni z nazwiskami myśliwych na specjalnych tabliczkach.

Z polskich nazwisk widnieje jeden napis: Margrabia Wielopolski, znany służalec Mikołaja.

Zwiedzając pokoje carskie zastanawiałem się nad zmiennymi kolejami losu... Przed dwunastu laty z rozkazu ongi wszechwładnego cara, pędzono mnie w kajdanach na Sybir... Dziś potęga cara rozsypała się w proch; za popełnione nad ludem polskim i rosyjskim zbrodnie, dotknęła go ręka sprawiedliwości dziejowej.

Ktoby przypuszczał przed kilku laty — pomyślałem — że „buntowszczyk" zwiedzać będzie pałac carski i rozmyślać nad nicością potęgi, opartej na gwałcie i przemocy...

***

Spała znajduje się obecnie pod zarządem Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, hipotecznie jednak jest jeszcze osobistą własnością cara. Sejm winien jaknajprędzej usunąć te anomalje.

Oprowadzał mnie po pałacu dawny kamer-lokaj carski Polak Głowacki. Ażeby się dowiedzieć szczegółów pałacowych, rozpocząłem z nim rozmowę, odpowiadał dość chętnie na zadawane przezemnie pytania.

— Panie! Cysorz to był dusza człowiek, honorny był bardzo. Jak się upił, to położył się byle gdzie i społ... Czasem dwór się bawił, a on pisoł i pisoł w swojem gabinecie. Po polsku nie umioł wcale. Cysarzowa z córkami mówili ze sobą po francusku i niemiecku. Po rusku mówiła tak jak każdyn mimiec, śmisznie. Służe 30 lat już... Oj miołem jo ci dobrze!... 35 rubli miesięcznie, wszelkie wygody, a jak cysarstwo byli, to 100 rubli za każdą razą dostołem i podarunek: zygarek, pierścionek albo inne. A dzieci moje są klasowe. Mają szkołę, bawiły się z córkami cesarskiemi!

A ile to na piwo dostało się od świty, jenerałów i wielkoksiążąt, były to czasy... czasy — westchnął Głowacki.

— A mówił do Was kto w pałacu po polsku — zapytałem.

— A juści! Pan margrabia Wielopolski. Nie wstydził się, tylko godoł przy wszystkich, chociaż za to wyśmiwali się z niego.

Roz cysorz zawołał mnie do siebie i pytoł się: „Wy nazywajeties Głowacki?" „Toczno tak Wasze Wieliczestwo", — odpowiedziałem. Popatrzył na mnie, poklepał po ramieniu i som niewiem, co chcioł odemnie — rzekł zadumany.

— A ja Wam powiem, dlaczego się Was pytał...

Bartosz Głowacki, chłop ze wsi Rzędowic w 1794 roku 4 kwietnia, podczas powstania Kościuszki, zgromił strasznie Moskali pod Racławicami. Zdobył armaty moskiewskie, za co Kościuszko mianował go wtedy oficerem polskim. Carowi widocznie przypomniało się jego nazwisko i pomyślał, że jesteście może krewniakiem tego „buntowszczyka", co krew przelewał za Polskę...

— A może być — powtarzał wzruszony stary. — Jo jestem z Radomskiego, a dziadek był z pod Krakowa...

***

Bartosz Głowacki z pod Racławic i dzisiejszy Głowacki, lokaj cara, nasunął mi na myśl smutne przypuszczenie, że w życiu jednak zdarzają się dość często takie nieprawdopodobieństwa.

twnością polityków czeskich, nad ich lekkomyślnością. Chcą oni przez przyłączenie polskiego Bogumina, Frysztatu i Trzyńca, gdzie znajdują się wielkie fabryki metalurgiczno-hutnicze, powiększyć jeszcze nadprodukcję w tej dziedzinie przemysłu, która grozi im wprost ruiną gospodarczą! Chcą oni powiększyć masy głodnych i bezrobotnych proletarjuszy! Chcą oni skazać na zagładę owe zakłady przemysłowe, na jaką bezwzględnie pod ewentualnymi rządami czeskimi byłyby narażone. Chcą oni więc skazać 150,000 ludności polskiej na nędzę i niedostatek jedynie dlatego, aby węglem karwińskim naprawić kurs swej waluty za granicą... Chcą więc za cenę martwego węgla zdeptać żywe dusze ludu śląskiego...

W głębi Czech i Moraw panują niedostatki aprowizacyjne i katastrofalny wprost brak mieszkań. Jak więc w świetle tego faktu przedstawia się stan aprowizacji w naszem Zagłębiu. Otóż tłuszcze i słonina przychodzą tu z Polski. Inne zaś środki żywności, jak cukier, marmelada i t. p. — z Czech. Ale Czesi do nas sprowadzają te towary z krzywdą dla siebie. Bo i tymi produktami uprawiają oni u nas politykę. Cukier n. p. w głębi Czech kosztuje po cenach paskarskich 10 i 11 K za kilogr., u nas zaś 7—8 K., pudełeczko dobrych papierosów egipskich (100 sztuk) u nich 90 K., u nas 70—75 K., 1 kg. marmelady kosztuje u nich 7—8 K., u nas zaś 4 do 4,50. Rzecz oczywista, że jest to polityka judaszowska, polityka zmierzająca do pozyskania sobie tutejszej ludności...

Ale daremne są wszystkie ich próby w tym kierunku. Nie pomogą ani słodki cukier, ani marmelada czeska, ani gorzkie pigułki represyjno - żandarmskie, ani wymuszone strajki polityczne, w których lud tutejszy nie bierze udziału, ani też groźby o pogromach ludności polskiej...

Nastrój pogromowy w stosunku do Polaków i Żydów przybiera coraz groźniejsze formy. Czesi wydalili z powiatu ostrawskiego wszystkich galicyjskich uchodźców wojennych. Jest to akcja skierowana przeciwko Żydom - paskarzom. Ale przy tej sposobności czepiają się i robotników polskich i żydowskich, którzy pracują już w rewirze od kilkunastu lat. Nasz tow. S—u pracuje już 22 lata na jednej z kopalń, a otrzymał nakaz wyprowadzenia się. Oczywiście, że nie dopuszczą do tego, aby się polskim robotnikom działa krzywda; o robotników żydowskich stara się ostrawski „Bund“ z tow. Feldmanem na czele.

Naogół nastrój wśród ludności polskiej jest dobry. Nie wyprowadzą nas z równowagi ani represje, ani obiecanki, ani też groźba odcięcia kawałka jabłonkowskiego. Skończy się i ten zamierzony zamach na samym zamiarze, a robotnik i wieśniak śląski energicznie odeprą wszystkie tego rodzaju próby swoją siłą, a o tę siłę też rozbiją się wszelkie zaborcze zakusy czeskich imperjalistów.

A. Kw.

Chlaśnięcia.

A Lud na Śląsku wciąż opływa krwią!...

...Z Sosnowca do Katowic, i znów do Sosnowca,
Jeżdżą misyjne bubki, co z nas chyba drwią,
A biedny Lud na Śląsku, jak ofiarna owca,
Zarzynana powoli, wciąż opływa krwią!...

Dziwna jakaś Entente'ę cechuje bezsiła,
Co przecież nie przystoi zwycięskiemu lwu!...
Aż rodzi się obawa, by się tu nie kryła
Jakaś ciemna afera, jakieś grube „szmu“!... *)

Tu coś jakby francuski, frajerze, kapitał
Zapominał, że Hoersing to jest także boche!... **)
Tu jakby ktoś przebiegle w czyjejś duszy czytał
Cześć, jakiej u burżujów wszech ***) zażywa grosz!...

...Burżuje się pogodzą pocichu, bez krzyku,
Chociaż na siebie przedtem wyszczerzały kły!..
Hej, a ty górnośląski, znękany górniku,
Brocz dalej w swej męczeńskiej i ofiarnej krwi!...

Wacław Wolski.

*) Oszustwo.
**) Prusak.
***) U burżujów wszystkich krajów.

Konferencja informacyjna.

Dnia 9 b. m. odbyła się konferencja informacyjna w lokalu O. K. R. Warszawskiego, na której reprezentowano 21 okręgów. Porządek dzienny był następujący:

1) Sytuacja polityczna. 2) Sprawozdania z okręgów. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Komunikaty: a) Komitetu „Dnia prasy“, b) Wydziału wiejskiego, c) Wydziału samorządowego, d) Kulturalno - oświatowego, e) Związków zawodowych. 5) Wolne wnioski.

Konferencję zagaił tow. Malinowski, nakreślając w krótkości cel konferencji, poczem przystąpiono do wyborów przewodniczącego, na którego wybrano tow. Rżewskiego, oraz zastępcę tow. Niskiego, sekretarzowali tow. tow. A. Bień i M. Mirek.

Referat o sytuacji politycznej wygłosili tow. tow. Perl i Daszyński.

Tow. tow. referentom zadawano szereg zapytań, na które udzielili wyczerpujących odpowiedzi.

W sprawozdaniach przedstawiciele okręgów wykazywali silny rozrost organizacji w ostatnich miesiącach, oraz brak ludzi dla kierowania robotą partyjną. W sprawach organizacyjnych tow. Zaremba poruszył sprawę ujednostajnienia struktury partyjnej oraz zaznaczył, że w tym celu będzie wydana „broszura okólnik“.

W komunikacie dnia prasy tow. Praussowa poruszyła ogólne potrzeby prasy socjalistycznej i sposoby przeprowadzenia „dnia prasy“.

W komunikacie Wydziału Wiejskiego tow. Sochacki podkreślił doniosłość roboty wiejskiej i jej znaczenie w najbliższym czasie.

W komunikacie Wydziału samorządowego tow. Rżewski poruszył zagadnienia gospodarki miejskiej oraz konieczność zwoływania konferencji radnych miejskich w okręgach w okresie przedzjazdowym.

W komunikacie Wydziału Kulturalno-Oświatowego tow. Sochacki mówił o konieczności zakładania szkół partyjnych i spotęgowania pracy kulturalno - oświatowej.

W komunikacie Związków Zawodowych tow. Sochacki podniósł potrzebę zwołania Zjazdu Związków Zawodowych, objętych przez Komisję Centralną.

Tow. Zaremba zakończył konferencję informacyjną wezwaniem do wytężonej pracy nad rozszerzeniem myśli socjalistycznej i powiększaniem szeregów partji.

Wybory w Kutnie.

Wybory do Rady miejskiej w Kutnie dały wynik następujący:

8 radnych — P. P. S.
5 — N. - D. i Ch. - D.
4 — ortodoksi.
3 — Volkiści.
3 — Bund.
1 — Poale-Sjon.

Wybory w Olkuszu.

W ostatnich wyborach do olkuskiej R. M. z listy P. P. S. przeszło 5 radnych na ogólną liczbę 24. Stanowi to niemałe dla nas zwycięstwo, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż organizacja nasza w Olkuszu jest jeszcze b. młoda.

Kronika polityczna.

Wspólne posiedzenie C. K. W. z Komisją Parlamentarną odbędzie się dziś o godz. 10 rano w Klubie Poselskim. Sprawy bardzo ważne.

***

Naczelny wódz wysłał list do gen. Hallera, z którego wynika, że gen. Haller został mianowany pierwszym pełnym generałem (gen. broni) w armji polskiej.

Kłamstwa endeckie. --- Echa strajku w Zagłębiu.

Komunikat oficjalny.

Wydział prasowy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

W Nr. 244 „Kurjera Warszawskiego“ z dn. 4 b. m. ukazało się oświadczenie w sprawie strajku górników, podpisane przez p. T. Kociatkiewicza, przedstawiciela Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Ponieważ oświadczenie to nie odpowiada swemu celowi: „dokładnemu informowaniu opinji publicznej o istocie i przebiegu rozgrywających się w społeczeństwie zjawisk“, a przytem stawia ogłoszonemu przez ministerjum pracy i opieki społecznej komunikatowi w tej sprawie bezpodstawny zarzut przedstawienia przebiegu sprawy „nieściśle i poniekąd stronnie“, ministerjum pracy i opieki społecznej stwierdza:

1) Przedstawiciele Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych zwrócili się osobiście do Sekcji Górniczo-Hutniczej ministerjum przemysłu i handlu o pośrednictwo Rządu w sprawie żądań robotników, co stwierdził również p. T. Kociatkiewicz na konferencji odbytej dn. 2 sierpnia b. r. w przemówieniu, umieszczonem w protokule.

2) Komunikat ministerjum nie zawiera nigdzie twierdzenia, że przedstawiciele Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych brali udział we wszystkich posiedzeniach Komisji Rządowej. Kierując pertraktacjami, Rząd wyznaczał posiedzenia w tym składzie i w tej kolejności, jakie na podstawie doświadczenia w pośrednictwie w zatargach uznawał za najbardziej celowe. Doświadczenie to poucza, że w razie rozbieżności w stanowiskach obu stron zainteresowanych odbywanie wspólnych konferencji do celu nie prowadzi, wywołując przewlekłe spory na tle wzajemnych oskarżeń.

3) W punkcie trzecim swego oświadczenia przedstawiciel Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych utrzymuje dwukrotnie, jakoby komunikat ministerjum pracy i opieki społecznej zawierał twierdzenie, że Komisja Międzyministerjalna „uznała proponowaną przez przemysłowców premję od wydajności pracy za niezadawalającą i bez znaczenia“. Jest to wysoce nieścisłe, jak nieścisłem jest, jakoby komunikat ten utrzymywał, że Komisja propozycję przemysłowców odrzuciła. Na podstawie rokowań z delegatami robotników, którym ta propozycja przemysłowców została przedstawiona, Komisja stwierdziła, **że propozycja ta robotników nie zadawala.** Jednocześnie Komisja, nie przesądzając, czy propozycja przemysłowców wprowadzenia ogólnej premji od wydajności w ostatecznem sformułowaniu może wywrzeć wpływ na redukcję żądań robotników, doszła do przekonania, że sama zasada ogólnej przeciętnej premji, jednakowej dla każdego robotnika niezależnie od intensywności jego indywidualnej pracy, nie jest zdolna oddziałać dodatnio i skutecznie na wydajność pracy robotnika i **z tego punktu widzenia** jest bez znaczenia. Skuteczną bowiem podnietą do wzmożenia wydajności pracy może być jedynie odpowiednio unormowany, zapewniający robotnikowi realne korzyści — akordowy system wynagradzania za pracę.

Stwierdzić należy, że nie przedstawiciele ministerjum pracy, jak utrzymuje oświadczenie, lecz przedstawiciele wszystkich Ministerjów, uczestniczących w konferencjach, usiłowali przekonać przedstawicieli przemysłowców o konieczności — w celu zażegnania grożącego przemysłowi węglowemu niebezpieczeństwa — przychylenia się do niektórych żądań robotników a przynajmniej okazania w tym kierunku dobrej woli. Do tego też zmierzała propozycja, dotycząca budowy domów dla robotników. Lecz nie chodziło w niej o zobowiązanie się przemysłowców do natychmiastowej budowy mieszkań, jak zupełnie fałszywie utrzymuje oświadczenie: przedstawiciele Rządu proponowali jedynie, by przemysłowcy podjęli inicjatywę i zadeklarowali gotowość współdziałania z Rządem w sprawie podjęcia budowy domów mieszkalnych dla robotników; propozycję tę przedstawiciele przemysłowców odrzucili.

W sprawie przystąpienia już obecnie do stopniowego wprowadzania w życie uchwalonej jednomyślnie w 3-ch czytaniach przez Komisję Sejmową ustawy o kasach chorych, na co delegaci robotników odrazu wyrazili swą zgodę, przedstawiciele przemysłowców po długich pertraktacjach przyjąwszy wreszcie w zasadzie tę propozycję, uczynili to jednak zależnem od wprowadzenia wielu istotnych zmian i zastrzeżeń, jak np. ustalenia innego, niż przewiduje ustawa, przyjęta przez Komisję Sejmową, a korzystniejszego dla przemysłowców podziału składek na rzecz tych kas pomiędzy przemysłowcami a robotnikami.

Podwyższenie zarobków uznała Komisja Międzyministerjalna jednomyślnie za niezbędne; jednakże w uwzględnieniu ciężkiego stanu materjalnego właścicieli kopalń postanowiła powstałe stąd większe koszta produkcji pokryć z funduszów skarbowych drogą odpowiedniego podwyższenia ceny węgla, które wyniosłoby 3—4 marek na 1 tonnę. W przyznaniu tej nieznacznej podwyżki płacy przy równoczesnem racjonalnem unormowaniu ogólnego systemu płac — w szczególności akordowych — Komisja widziała stworzenie odpowiednich warunków do spokojnej i wydatnej pracy w kopalniach.

4) Nie jest wreszcie zgodny z rzeczywistością i punkt 4-ty oświadczenia. Orzeczenie Komisji Międzyministerjalnej, dotyczące między innemi podwyższenia akordów o 10% i wprowadzenia dla robotników akordowych gwarantowanych dniówek, było znane przedstawicielom Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych już 8-go sierpnia, kiedy założyli oni przeciwko orzeczeniu temu protest, utrzymując, że nie prosili oni Rządu o superarbitraż i że ze względu na spodziewane zniesienie monopolu na węgiel i przywrócenie wolnego handlu przeciwni są podwyżkom płacy.

Późniejsze wypadki potwierdziły całkowicie słuszność stanowiska, zajętego przez Komisję Międzyministerjalną, wykazały one dowodnie, jak niekorzystne dla zażegnania zatargu i interesów państwa skutki pociągnęło za sobą oporne stanowisko wobec propozycji kompromisowych Rządu. Rozbicie się układów pociągnęło za sobą tygodniową przerwę w produkcji węgla, co dotkliwie odbija się na całokształcie życia gospodarczego przez pozbawienie go wielu tysięcy wagonów węgla. Zawarta w rezultacie dn. 25 sierpnia umowa uwzględnia żądania robotników w znacznie szerszym zakresie, aniżeli ten, w jakim to było możliwe przed wybuchem strajku.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Naczelne władze Konfederacji Pracy mają wielką ambicję odegrania decydującej roli w zatargach ekonomiczno-społecznych — i przez swych sekretarzy, zresztą nie wszystkich, zastrzegając się jakby dla formy, że stają w obronie tylko interesów zawodowych — przy każdej sposobności występują także w rozmaitych sprawach politycznych. Jednakże oczywistą jest rzeczą, że w sprawach politycznych Konfederacja powinna stale działać w porozumieniu z Partją Socjalistyczną. Zrozumienie tego wspólnego działania widzieliśmy od początku wojny, w listach do Was, stale to uwidoczniałem, jak i to, że socjaliści czynili rozmaite ustępstwa syndykalistom, by tylko nie naruszyć sojuszu. Tak np. większościowcy socjalistyczni, którzy byli za bezrobociem 21-go lipca, z chwilą kiedy Biuro Konfederacji Pracy zaniechało bezrobocia, odwołali się do proletarjatu, by uszanował postanowienie władz zawodowych. Nie mogli jednakże powstrzymać się od krytyki, zresztą popierani w tej krytyce przez mniejszość syndykalistów, zwłaszcza metalowców.

To był początek cichego jeszcze konfliktu. Z jednej i drugiej strony padać zaczęły ostre docinki. Jouhaux, sekretarz Konfederacji Pracy, Merrheim, sekretarz metalowców, któremu najwięcej przeciwnicy dopiekali, że zeszedł z nieprzejednanego rewolucyjnego stanowiska, byli najczęściej wystawiani na krytykę. Zarysowujące się niesnaski w socjalizmie, odbijały się i na syndykalizmie. Nie chodzi nam w tej chwili o słuszność takiej lub innej koncepcji taktycznej władz syndykalistycznych, odpowiedzą one przed kongresem wrześniowym w Ljonie, ale chcemy wykazać, co jest widocznem, że władze syndykalistyczne pragną teraz w swych rękach zmonopolizować cały ruch robotniczy. Tem tylko można było sobie wytłómaczyć, już w poprzedniej mej korespondencji wzmiankowane przezemnie przemówienie na kongresie Federacji pocztowej Laurenta, pomocnika Jouhaux, który na mocy bajeczek kolportowanych z kongresu socjalistycznego w Lucernie, nie miał nic lepszego do powiedzenia, jak to, że francuscy socjaliści na tym kongresie wykluczyli z Międzynarodówki Proletarjackiej syndykalistów i kooperatystów, na wniosek niezależnych socjalistów niemieckich. Dyskusja na kongresie w Lucernie była przeinaczona lub niedokładnie podana przez pewnych sprawozdawców. Laurent miał możność dokładnego poinformowania się, ale tego nie uczynił. Kwestja ta została załagodzoną. Przy sposobności można się spodziewać, że jakąś inną nowinkę rozpuści jakiś sekretarz syndykalistyczny, wnoszącą rozdrażnienie przeciw socjalistom, a kulisy tej sprawy, o czem wzmiankowałem w swym poprzednim liście, to ambicje niektórych władz syndykalistycznych, które nie chcą dopuścić żadnych innych wpływów prócz swych własnych i które dręczy to, że jakby stojące wody syndykalizmu, właśnie zostały ożywione przez żywy strumień rewolucyjnego socjalizmu politycznego i że ten wpływ w dalszym ciągu istnieje tam. Naodwrót można powiedzieć, że ten wpływ rewolucyjnych syndykalistów oddziaływa też na socjalistów zbyt umiarkowanych.

Przemówienie Laurenta, jako zwiastowanie zerwania Syndykalizmu z Socjalizmem, było wyzyskane w tym duchu przez całą prasą reakcyjną. Lysis (Letailleur) w „Democratie Nouvelle“, organie czarnosecinnym francuskim, nie kryje radości z tego faktu, ale on dalej idzie, widzi w tem rozłam w naszym syndykalizmie, do którego metodycznie dąży on i cała zgraja sługusów kapitalistycznych.

Wystąpienie reakcji było zimnym prysznicem, który narazie otrzeźwił towarzyszy rozłamowców. Zamach na 8-godzinny dzień roboczy musi z konieczności rozluźnione więzy wśród klasy robotniczej zacieśnić. I tak, gdy minister pracy Collard zapewnia, że uszanowanie 8-godzinnego dnia jest zapewnione, minister handlu Clementel, jak pisze „l'Humanité“, prowadzi kampanję niemoralną i prowokacyjną, a dowodem plakat wydany przez pismo „Usine“, dziennik przemysłu i metalurji francuskiej, — plakat, podpisany przez pana Clementela. Oto jego treść:

„Jesteśmy poinformowani, że w niektórych fabrykach niemieckich, robotnicy dorzucają normalnie godzinę lub dwie do 8 godzin pracy, i dla odbudowy swego kraju, te godziny dodatkowe nie są drożej płacone. Jakąż możemy wyznaczyć cenę, by wytrzymać konkurencję przy takich różnicach między ich a naszym krajem.

„Gdyby taka sytuacja miała się nadal utrzymać, bylibyśmy skazani za protekcjonizm groźny, któryby doprowadził do zupełnego zaniku eksportu i do kompletnej ruiny kraju, a tego ofiarami w pierwszej linji byliby robotnicy.

„Trzeba koniecznie ustanowić pewną reglamentację, którąby nie postawiła naszego przemysłu, na bijącym w oczy niższym stopniu. Nie można pozwolić, aby nasza produkcja się zmniejszyła, podczas gdy konkurencja nieprzyjaciół lub sojuszników wzrastałaby, nie ograniczając długości dnia pracy“.

„L'Humanité“, zwracając uwagę na tę całą podstępną robotę, przytacza z tego samego organu „Usine“ korespondencję z Niemiec, w której mówi się wprost przeciwnie: „pretensje robotników nie mają granic, są one wprost groteskowe, ich wskazaniem jest: jaknajmniej pracy, a najwięcej zarobku“ i t. d.

Zamiast jałowych polemik syndykalistów przeciwko socjalistom, przyjemniej jest przeczytać odezwę tej samej Konfederacji Pracy przeciwko gwałtom Milleranda, dokonywanym na proletarjacie Alzacji i Lotaryngji:

„Dowiadujemy się z dzienników, że w Miluzie został ogłoszony stan oblężenia. Konfederacja uważa za swój obowiązek zaprotestować przeciw temu gwałtowi, dokonanemu na organizacjach robotniczych w Miluzie i w całym kraju. Telegram został wysłany do towarzysza Imbs, sekretarza Unji syndykatów Alzacji i Lotaryngji, by poznać sytuację i powziąć postanowienia, zgodne z interesami robotniczemi“.

Rzeczą patrjotyczną było odzyskanie Alzacji i Lotaryngji. Francuski lud przelał dlatego swą krew, ale nie dlatego by wyzysk i gwałt kapitalisty niemieckiego był zasiąpiony wyzyskiem i gwałtem kapitalisty francuskiego, co właśnie organy socjalistyczne i syndykalistyczne podnoszą.

Hieronimko.

Chlaśnięcia.

Awantury arabskie.

„Pociecha z ministrami!... Potomni Polacy
Będą kiedyś za boki ze śmiechu się brali,
Gdy im ówczesny Kraushar „notatnik“ odwali
O niepodobnych hecach z ministerjum pracy!...

Ludziom z olejem w głowie ten skandal się wyda
Arabską baśnią z czasów Harun al Raszyda!...
I nie uwierzą, choćby im się przysięgało,
Że się to wszystko serjo, w wolnej Polsce działo!...

Więc któż teraz ministrem?... Pepłowski Wacławek,
Czy też rodziciel Lilith, nasz drogi Zysławek?...
A może moja „Mańka“ przywdziała portasy,
I rypie z teką, najprzód po pensję do kasy?...

Wacław Wolski.

Organ ks. Lutosławskiego „Sprawa“, rozpisał się o art. tow. dr. Adama Próchnika „Czy mamy zerwać z demokracją“, umieszczonym w „Robotniku“. Zabawne są wywody ks. Lutosławskiego, ale najzabawniejszem jest to, że ks. Lutosławski, z przenikliwością, godną zwolennika „Czrezwyczajki“, nazywa tow. Adama Próchnika... b. ministrem robót publicznych. Dochodzenia śledcze ks. Lutosławskiego w tym wypadku okazały się mylne: tow. dr. Adam Próchnik nie ma nic wspólnego z b. ministrem robót publicznych.

Telegramy.

Na Górnym Śląsku.

Kraków, 9 września.

(P. A. T.). Szef międzysojuszniczej misji na Górnym Śląsku gen. Dupont bawił w niedzielę przez kilka godzin w Krakowie, poczem wyjechał z powrotem na Górny Śląsk.

Nauen, 9 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Wojskowa komisja koalicyjna udała się w niedzielę przed południem na granicę polsko-niemiecką. Generał Dupont udał się następnie do Krakowa, skąd wrócił do Katowic. Gen. Dupont i Bencivenga opuszczą prawdopodobnie Śląsk w poniedziałek wieczór, inni członkowie komisji ententy pozostaną tam jeszcze.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.). Z Bytomia donoszą: Wczoraj wieczór wrócił gen. Dupont z Krakowa. Dziś przyjął oficera sztabu generalnego VI korp. armji niemieckiej, ażeby otrzymać wyjaśnienia w sprawie sił wojskowych, potrzebnych do obsadzenia Górnego Śląska.

Paryż, 4 września.

(P. A. T.). (Pocztą). Komunikat wydziału prasowego delegacji polskiej w sprawie Górnego Śląska:

W Izbie deputowanych w ciągu rozpraw nad ratyfikacją traktatu sprawozdawca komisji — p. Barthou poruszył kwestję demobilizacji armji niemieckiej, która obecnie zagraża Polsce.

„Nie wydaje mi się, — powiedział on — ażeby wojsko niemieckie jeszcze przez długi czas mogło być dla Francji niebezpieczne; lecz nie jesteśmy sami, mamy sprzymierzeńców; poręczyliśmy Polsce niepodległość i ustanowiliśmy plebiscyt na Górnym Śląsku. Niebezpieczeństwo, które nam nie grozi, może się zwrócić przeciw naszym sprzymierzeńcom i przyjaciołom, Polakom. Jeżeli więc rząd wdał się w tej sprawie (demobilizacja wojsk niemieckich) w jakie nowe rokowania, sądzę, że podejmuje ciężką odpowiedzialność; nie wierzę w te pogłoski i mam w tym względzie zupełne zaufanie do pana prezydenta Rady Ministrów“.

Opinja francuska wyczekuje relacji komisji aljantów o rezultacie śledztwa na Górnym Śląsku. Rada najwyższa aljantów nie podejmuje tymczasem nowej decyzji. Jednak prasa paryska komunikuje nieustannie wypadki okrucieństw niemieckich i publikuje głosy polskie w tej sprawie. Wogóle kwestja jest w zawieszeniu.

Tajne dokumenty pruskie.

Sosnowiec, 9 września.

(P. A. T.). Czwarty tajny dokument pruski: Ministerjum obrony krajowej (Noskego) donosi listem z dnia 29 czerwca do generalnej komendy VI-go korpusu armji we Wrocławiu:

„Wszystkie sprawozdania zgadzają się z sobą w tym punkcie, że przewaga liczebna Polaków na Górnym Śląsku jest bardzo znaczna. Uwzględnić jeszcze należy, że wojska okupacyjne niezależnie od tego, czy będą to Hallerczycy, czy też Amerykanie lub Anglicy będą Polakom pod każdym względem pomagały.

Chociaż rząd niemiecki oficjalnie jest zobowiązany nie czynić niczego, coby mogło wpłynąć na wynik głosowania na Górnym Śląsku, to jednak wszystkie miarodajne władze są zgodne w tym punkcie, że należy wszystko uczynić, by niemieckie mniejszości doprowadzić do zwycięstwa. Ministerjum wojny udzieliło już właściwych wskazówek. Brzeg, jako miasto, leżące na pograniczu plebiscytowym, będzie centralą dla naszej agitacji i propagandy i kilku pełnomocników rządu będzie mieć tam swą siedzibę w pobliżu terenu operacyjnego. Panowie ci, będą podróżowali pod przybranemi nazwiskami i należy im udzielać wszelkiej pomocy. Na ważność sprawy zwraca się uwagę. Pomoc rządu w każdym kierunku jest nieuknioną.

Wszystkich Polaków, przyaresztowanych i znajdujących się w śledztwie lub skazanych, należy wysłać do zakładów karnych na Dolny i Średni Śląsk, ponieważ zachodzi obawa, że, skoro uwolnią ich wojska okupacyjne, będą prowadzili propagandę, szkodliwą dla Niemiec.

Generalna komenda powinna zastosować się do wskazówek, których udzielił jej von Stillern. Od czasu do czasu żądamy raportu. Z. R. von Hielse adjutant“.

Dokument powyższy wykryli powstańcy.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Berno Morawskie, 9 września.

(P. A. T.). Korespondent paryski „Lidovych Novin“ donosi: Akcja dra Kramarza i dra Benesza w kwestji cieszyńskiej wpłynęła na stanowisko Ameryki w ten sposób, że wśród delegatów amerykańskich objawiają się w tej sprawie pewne różnice zdań.

Rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zapadnie w każdym razie przed czwartkiem. Konferencja pokojowa wysłucha wszystkich delegatów czeskich. Sprawa bądź co bądź stanęła na ostrzu miecza. Czesi nie mają powodu tracić nadziei, jednak powinni być przygotowali na niekorzystne dla republiki czeskiej postanowienie. Nie jest wykluczone, że konferencja pokojowa odroczy ostateczne rozstrzygnięcie sprawy Cieszyna i że będzie zabiegała o doprowadzenie do kompromisu między Czechami a Polską. Kompromis w tej sprawie jest jednak niemożliwy do osiągnięcia. Zarówno po stronie czeskiej, jak i polskiej zdają sobie sprawę, że konferencja pokojowa uświadomiła to sobie i że wskutek tego poweźmie decyzję w dniach najbliższych. Zachowanie się prasy francuskiej w tej sprawie nosi cechy zupełnej neutralności.

Cieszyn, 9 września.

(P. A. T.). Z powodu narzuconego przez Czechów polskim robotnikom w zagłębiu karwińskim lokautu, produkcja węgla i koksu za miesiąc sierpień znacznie się zmniejszyła, a mianowicie w lipcu wydobyto węgla 6,195,326 centnarów metrycznych, w sierpniu zaś tylko 5,628,159 centnarów, a więc o 567,167 centnarów mniej. Koksu zaś wyrobiono w lipcu 1,474,840 centnarów, gdy w sierpniu zaledwie 1,143,280, to znaczy o 331,560 centnarów mniej niż w lipcu. Produkcja dzienna przeciętnie wynosiła 216,468 centnarów przy 40,257 robotnikach w kopalniach i 4,432 w koksowniach.

Paryż, 8 września.

(P. A. T.). „Le Temps“ umieszcza artykuł wstępny w sprawie konfliktu o Księstwo Cieszyńskie, w którym przypisuje tej sprawie wielkie znaczenie i zapytuje, czy byłoby dobrze w tej chwili przeprowadzić rozstrzygnięcie tej kwestji. W Europie Środkowej wyłoniły się równocześnie dwie wielkie kwestje terytorjalne i przemysłowe obok siebie, mianowicie sprawa Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego; jakże można regulować jedną niezależnie od drugiej i dlaczegóż nie możnaby wyczekać wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, nim przystąpi się do podziału Śląska Cieszyńskiego?

Polemika tow. Liebermana z Kramarzem.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Dr. Kramarz zamieszcza artykuł w „Journal des Debats“, w którym polemizuje z dr. Liebermanem w sprawie cieszyńskiej. Kramarz stara się ponownie udowodnić, jakoby Polacy za rządów austrjackich byli na Śląsku popierani przez Austrję przeciw Czechom. Do poprawy losu robotników polskich na Śląsku, powiada Kramarz, przyczyni się raczej zakaz używania alkoholu, a nie odłączenie tego obszaru od Czech. Kramarz ostrzega Polaków, ażeby sprawy Cieszyna nie pojmowali jako sprawy osobistej lub partyjnej i wyraża obawę, że kwestja cieszyńska będzie najtrudniejszem zagadnieniem Europy.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z St. Germain: Poseł Liebermann ogłasza w „Journal des Debats“ odpowiedź na wywody Kramarza, w której stwierdza, że Kramarz pofałszował daty statystyczne Śląska.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 9 września.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 września:

Front litewsko - białoruski: Ponowne ataki bolszewickie na odcinku Dźwińska i w rejonie jeziora Dołgoje zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Na reszcie frontu bez zmian.

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Heller, pułkownik.

Traktat pokojowy z Austrją.

Paryż, 8 września.

(P. A. T.). Komunikat wydziału prasowego delegacji polskiej: W ostatecznym projekcie traktatu pokojowego z Austrją, przedłożonym dnia 2 września, wprowadzono następujące ważniejsze zmiany, w porównaniu z propozycją z dnia 20 lipca r. b.:

1) W art. 205, dotyczącym ostemplowaniu pożyczek wojennych, z jednej strony wprowadzono ustęp, który zaznacza, że państwo stemplujące nie przejmuje z tego tytułu żadnego ciężaru, o ile go wyraźnie na siebie nie weźmie przy przeprowadzaniu stemplowania, z drugiej strony, dodano postanowienie, że obywatelom państw. powstałych w całości lub w części z rozbioru Austrji, nie służy prawo domagania się czegokolwiek od któregokolwiek innego państwa, także i od Austrji, z tytułu pożyczek wojennych, które są ich własnością.

2) Art. 267 nietylko zatrzymuje postanowienie pierwotnej propozycji, że własność obywateli austrjackich na terytorjum dawnej monarchji nie może podlegać sekwestrowi lub likwidacji, lecz postanawia dodatkowo, że wszelkie tego rodzaju kroki, dokonane po dniu 3 listopada 1918 roku, mają być cofnięte i przywrócony pierwotny stan prawny.

3) Art. 266, nakładający na Austrję obowiązek zwrotu wszelkich sum i wartości, należących do obywateli dawnej Austrji, wolnych od podatku od kapitału, postanawia, że te wypłaty mają być dokonane, o ile chodzi o Polskę i Czecho - Słowację, nie według kursu korony na giełdzie genewskiej przed zawieszeniem broni, lecz że waluta, w której ma się dokonać wypłaty i jej kurs będą oznaczone przez Komisję Odszkodowań, o ile państwa interesowane nie porozumieją się przedtem co do tej kwestji.

4) Wprowadzono nowy art. 224, który nakłada na Polskę i Czecho - Słowację specjalne ciężary co do importu węgla do Austrji. Po pierwsze wspomniane państwa zobowiązują się przez 15 lat nie nakładać na import węgla do Austrji ceł i nie wprowadzać ograniczeń, prócz takich, które będą się stosowały do wszystkich innych krajów. Następnie ten artykuł przewiduje zawarcie specjalnych układów między Polską, Czecho - Słowacją a Austrją co do wzajemnych dostaw węgla i surowców. Dopóki takie układy nie zostaną zawarte, ale w każdym razie nie dłużej, niż przez 3 lata, państwo czesko - słowackie i Polska nie mogą nakładać żadnego cła lub ograniczenia na wywóz takiej ilości węgla kamiennego i brunatnego, którą oznaczy Komisja Odszkodowań w razie braku porozumienia między interesowanymi. Nawzajem Austrja będzie musiała tym państwom dostarczać surowców według tego, co zadecyduje Komisja Odszkodowań. Przez wspomniany okres 3 lat Czecho-Słowacja i Polska zobowiązane są przedsięwziąć wszelkie kroki, by mieszkańcy Austrji wymienione produkty nabywać mogli na tak dogodnych warunkach, na jakich nabywać je będą właśni mieszkańcy tamtych państw, u siebie lub w innych krajach.

Pozatem ostateczny tekst traktatu z Austrją nie zawiera żadnych ważniejszych zmian w zakresie spraw ekonomicznych i finansowych i wszelkie wiadomości, rozszerzane w prasie, np. na temat rozdziału długów wojennych były nieścisłe.

Przeciw podpisaniu traktatu pokojowego.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z St. Germain. „Temps“ donosi, że obecnie Rumunja, Czecho - Słowacja i Jugosławja, grożą iż nie podpiszą traktatu pokojowego z Austrją, jeżeli się nie stanie zadość ich żądaniom. Wedle tych samych informacji delegaci rumuńscy otrzymali polecenie podpisania traktatu pokojowego tylko z zastrzeżeniem, że będą zapewnione zmiany w artykule 61-ym traktatu z Niemcami, Najwyższa Rada odrzuciła to stanowisko i odpowiedziała Rumunji, że może ona albo traktat podpisać takim, jaki jest w obecnej formie, albo też wcale nie podpisywać. Zastrzeżenia są jednak niedopuszczalne. Podobne stanowisko zajęła Najwyższa Rada w sprawie Chin.

Czecho - Słowacja jest według „Temps'a“ oburzona uchwałami komisji dla spraw Śląska Cieszyńskiego wydanemi na korzyść Polaków, oraz uchwałami komisji w sprawie Spiża i Orawy, rzekomo także korzystnemi dla Polski. „Temps“ informuje, że rząd praski ma zamiar na znak protestu przeciw tym uchwałom nie podpisywać traktatu z Austrją.

Dzienniki francuskie występują przeciwko temu i wykazują, że niema sensu występować przeciw temu traktatowi, gdyż on nie reguluje ani kwestji cieszyńskiej, ani Spiża i Orawy. Sprawa Cieszyńska, powiada „Temps“, jest niebezpiecznym problemem i proponuje odroczyć jej rozstrzygnięcie aż do wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku.

O ratyfikację traktatu pokojowego.

Paryż, 8 września.

(P. A. T.). (Radjot. st. pozn.). „Matin“ donosi, że prezydent Wilson rozpoczął swoją kampanję za ratyfikacją traktatu pokojowego. Na pierwszym masowym mityngu oświadczył Wilson, że traktat pokojowy miał na celu tylko ukaranie Niemców, a nie wykluczenie któregokolwiek narodu z Ligi Narodów, jaka się tworzy. Liga ta została utworzona w tym celu, by raz na zawsze zakończyć wojnę i by zerwać łańcuch ucisku i uciemiężenia małych narodów.

Komisja reparacyjna.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.). W niemieckim przekładzie traktatu, przedłożonego Zgromadzeniu Narodowemu, znajduje się następujący ustęp, dotyczący komisji reparacyjnej, a mający także znaczenie dla Polski. Mianowicie w artykule 190 jest powiedziane:

„Członkowie komisji reparacyjnej mają być mianowani przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanję, Francję, Włochy, Japonję, Belgję, Szwajcarję, Polskę, Rumunję, Jugosławję i Czecho-Słowację. Z tego Stany Zjednoczone, Wielka Brytanja, Francja, Włochy, Japonja i Belgja mianują po jednym delegacie, a 5 innych państw mianuje wspólnego delegata. Delegat ten będzie mianowany na przeciąg jednego roku, poczem kolejno będzie wybierany z pośród przedstawicieli 5 państw wyżej wymienionych“.

W piśmie wstępnem Clemenceau do Rennera powiedziane jest, że oprócz komisji reparacyjnej ma być utworzona jeszcze osobna konferencja. Odnośny ustęp tego pisma brzmi: „Kwestje otwarte, dotyczące obywateli austrjackich, które jeszcze będą musiały być załatwione między Austrją a jej sąsiadami, zbejmującymi jej spadek, mają być uregulowane przez osobne umowy. Umowy te mają być opracowane przez konferencję, do której Austrja będzie dopuszczoną na tych samych prawach, jak inne państwa interesowane“.

W Czechach.

Praga, 9 września.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że władze wojskowe odstawiły do więzienia garnizonowego na Hradczynie ks. Lobkowitza, Doleżala, Hajeka, rotmistrza Mitzkę. Osoby cywilne, wmieszane w aferę monarchistyczną, oddano sądowi karnemu. Poza udziałem w spisku monarchistycznym udowodniono aresztowanym spisek przeciw republice. Wczoraj dokonano dalszych aresztowań i uwięzień, a mianowicie aresztowano hr. Montenuovo, który mieszkał w Czechach pod fałszywym nazwiskiem, i hr. Erwina Nostitza za aranżowanie piątkowej demonstracji. Ks. Ferdynand Lobkowitz i jego syn ogłaszają w pismach, że nigdy nie brali udziału w rokoszu i trzymali się zdala od wszelkich machinacji przewrotowych.

Czeskie Zgromadzenie Narodowe.

Praga, 8 września.

(P. A. T.). W piątek zgromadzili się wszyscy przewodniczący klubów poszczególnych ugrupowań politycznych pod przewodnictwem prezydenta ministrów. W obradach uczestniczyli również wszyscy ministrowie. Ustalono, że Zgromadzenie Narodowe ma być zwołane definitywnie 10-go września.

Podział produkcji węgla.

Morawska Ostrawa, 9 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi, że przewodniczący międzykoalicyjnej misji węglowej — pułk. Goodyear, wyjechał z Katowic do Nowego Jorku. Przewodnictwo komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie przejął pułk. amerykański — Nutt, który od kilku dni znajduje się w Ostrawie. Wczoraj komisja koalicyjna odbyła posiedzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele Niemiec, Czecho-Słowacji i Polski. Komisja zajmie się w najbliższym czasie podziałem produkcji węgla na Górnym Śląsku, zagłębiu ostrawsko-karwińskiem i dąbrowskiem.

Ewakuacja Kurlandji.

Berlin, 8 września.

(P. A. T.). (Radjot. st. pozn.). Gabinet Rzeszy zajmował się ponownie sprawą Kurlandji. Powzięto uchwałę, aby jaknajprędzej opróżnić Kurlandję. Wojskom, walczącym na wschodzie, nie można dawać żadnych innych przyrzeczeń, aniżeli żołnierzom reszty armji. Stawiane przez wojska walczące na wschodzie żądania są po większej części niemożliwe do wykonania. Tak od podoficerów, jak i żołnierzy należy żądać bezwzględnego posłuszeństwa wobec rozkazów rządów. Uporczywe trwanie przy żądaniach, postawionych przez wojska niemieckie w Kurlandji, doprowadzą do powstrzymania wypłat i zaprowiantowania oraz do wdrożenia postępowania karnego przeciwko winnym.

Na Węgrzech.

Lyon, 9 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Donoszą z Budapesztu, że minister handlu Heinrich, który był powołany w końcu sierpnia do utworzenia nowego rządu, zakomunikował w sobotę, że nie będzie mógł podjąć powierzonego mu zadania. Jednocześnie podał Heinrich do wiadomości komisji międzysojuszniczej w Budapeszcie, że z chwilą kiedy rozpoczął utworzenie nowego gabinetu, opinja publiczna poczęła ciążyć coraz więcej w stronę obecnego rządu z ministrem Friedrichem na czle. Wobec tego uważa on tworzenie nowego gabinetu za rzecz wykluczoną.

Przeciw przyłączeniu Galicji Wschodniej do Polski.

Lwów, 9 września.

(P. A. T.). Jak donosi „Wpered“, odbyło się w Pradze zgromadzenie klubu ukraińskiego przy udziale czeskich przyjaciół z Ukrainy. Zgromadzenie wysłało depeszę do Masaryka, atamana Petlury i do konferencji pokojowej protest przeciwko przyłączeniu Galicji wschodniej do Polski.

Walki Petlury z bolszewikami.

Paryż, 9 września.

(P. A. T.). (Radjot. st. pozn.). Ukraińskie wojska Petlury prowadzą obecnie ciężkie i zacięte walki z bolszewikami w odległości 50 kilometrów od Kijowa.

Konszachty Kołczaka z Japonją.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Moskwy: Rząd Kołczaka zwrócił się urzędowo do Japonji o pomoc przeciw bolszewikom, odstępując za to Japonji północny Sachalin i obszar Ussuryski.

Rokowania Estonji z Rosją.

Petersburg, 9 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Zinowjew zakomunikował na wielkim mitingu w „Smolnym“, że rząd estoński wyraził chęć wszczęcia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić na łamach swego poczytnego pisma kilka słów o rozporządzeniach naszej Szanownej Dyrekcji Kolejowej. Będąc niejednokrotnie zawiedziony co do czasu odejścia pociągu, przyszedłem do przekonania, że już nikt nie jest w stanie poinformować mnie, czy pociąg wogóle odjedzie i czy w oznaczonym czasie; zwróciłem się więc do funkcjonarjusza kolejowego (kasjerki stacji Mienia), czy może mnie poinformować na 12 godzin naprzód o czasie odejścia pociągu, który odchodzi godz. 6 m. 40, czy pociąg ten nie uległ zmianie. Upewniony zdążam nazajutrz we właściwym czasie i dowiaduję się, że pociąg dziś, to jest 9 września, odszedł o pół godziny wcześniej. „Proszę pana — informuje mnie p. kasjerka — ja nie zdążyłam zrobić kasy, bo dopiero teraz się dowiedziałam, że pociąg z Mrozów odszedł pół godziny wcześniej".

Takie porządki w żadnem Państwie nie istnieją nawet przy najnienormalniejszych warunkach. Jestem przekonany, że Sz. Dyrekcja kolejowa wejdzie w położenie obywateli Państwa Polskiego i postara się o to, aby wszelkie rozporządzenia były wiadome wszystkim. Wówczas dzieci nasze nie będą opuszczały lekcji w szkołach i ojcowie nie postradają pracy, za niestawienie się w swym czasie do zajęć.

Władysław Kral.

Na stacji Motycz godne są zanotowania już trzy wypadki w bardzo krótkim czasie, mianowicie: 1) Jadący drezyną robotnik kolejowy, lat 21, Józef Nowicki, dostał się pod pociąg, którego pociąg zabił na miejscu. 2) Telegrafista jadący z Lublina pociągiem kurjerskim, wysiadając w biegu, ponieważ pociąg się nie zatrzymuje na owej stacji, dostał się pod koła, które obcięły mu obie nogi. 3) Dnia 18-go sierpnia kobieta z Lublina, jadąca kurjerskim pociągiem do st. Motycz, widząc że pociąg nie zatrzymuje się, wyskoczyła w biegu i poniosła śmierć na miejscu.

Zapytać przytem należy, dlaczego kasa wydaje bilety na pociąg do stacji, na której wcale się pociąg nie zatrzymuje, gdyż owa kobieta jechała legalnie za biletem.

Dwa dni temu również kobieta jadąca do Motycza wsiadła do tego samego pociągu przez nieświadomość, a nie było kogo, ktoby ją uprzedził, że się pociąg nie zatrzymuje w Motyczu, więc zajechała do Nałęczowa, skąd musiała iść piechotą z powrotem do Motycza. A podobne wypadki często się trafiają.

Możeby miarodajne czynniki wejrzały w to, możeby się dało w przyszłości uniknąć tego.

Jan Figiel.

Po konferencji kolejarzy P. P. S.

W dn. 23 i 26 sierpnia r. b. odbyła się konferencja członków P. P. S. warszawskiego węzła kolejowego. Przewodniczył tow. Ślusarski. Sprawozdanie z działalności okręgowego komitetu warszawskich kolejarzy dawał tow. Ślusarski.

Dyskusja nad sprawozdaniem przy udziale wielu mówców stwierdza, że ospały bieg uświadomiania kolejarzy wypływa z braku linji wytycznej w masach, kwestje ekonomiczne są pojmowane przez masy na dziś i Związek zawodowy walczący o swoją egzystencję, i jako autorytet nazewnątrz nie mógł zająć stanowiska proletarjackiego i dlatego odciągnął masy od życia politycznego. Potwierdza się to, że pracownicy w warsztatach głównych W. W. wcale się nie interesują życiem politycznem, zainteresowanie zupełnie zamarło po strajku 16 maja. Wogóle brak świadomości powoduje słabe zainteresowanie się sprawami proletarjatu.

Po przyjęciu rezolucji w tej sprawie (podajemy ją dalej), piękny referat polityczny wygłosił radny miejski, tow. Jaworowski. Treściwie i jasno zaznaczył jak P. P. S. zapatruje się na obecną sytuację.

Dnia 26 sierpnia odbyła się dyskusja nad referatem. Z dyskusji jako realny wynik powstały wnioski, by jako konieczność podnieść inteligencję mas robotniczych przez samokształcenie się, a przedewszystkiem należy dążyć do zdobycia praw większości ludowo-proletarjackiej.

Na konferencji przyjęto 2 rezolucje:

1) W sprawach organizacyjnych: „Poleca się Komitetowi wykonawczemu okręgowej dzielnicy kolejowej zorganizować Koło P. P. S. na prawym i lewym brzegu Wisły i wprowadzić regularne wykłady agitacyjne. Jednocześnie zorganizować szkołę agitatorów w Warszawie, w razie zaś ujawnionej potrzeby, otworzyć takąż szkołę na lewym brzegu Wisły".

2) W sprawie politycznej: „Wobec zmagającej się i dojrzewającej rewolucji na Zachodzie, Konferencja kolejowa P. P. S. wzywa kolejarzy pod sztandar P. P. S. — jako wyrazicielki potrzeb klasy pracującej, — by, wspólnie z całym proletarjatem zorganizowanym w partjach socjalistycznych wszystkich krajów, obalić już chwiejący się kapitalizm międzynarodowy; zwraca się do władz centralnych i klubów poselskich P. P. S. by dążyli: do rozwiązania reakcyjnego Sejmu i Rady miejskiej i w jaknajkrótszym czasie do rozpisania nowych wyborów, dając tym możność proletarjatowi wsi i miast przeprowadzić większą ilość swoich posłów do Sejmu i Rady miejskiej w Warszawie, by tym sposobem stopniowo klasa pracująca przejmowała urządzenia społeczne w swe ręce".

Nastąpiły wybory do komitetu okręgowego. Do komitetu i na delegatów na konferencję zostali wybrani z prawem kooptacji tow.: W. Cetnerski, Z. Błoński, A. Nowak, I. Makulski, F. Tarczyński, K. Ślusarski, S. Retko, F. Łagowski, A. Lange, E. Szychowski i K. Małżewski.

Na delegatów na warszawską konferencję okręgową zostali wybrani tow.: 1) Postek, 2) Cetnerski, 3) Ślusarski i 4) Tarczyński. Oprócz nich 2 delegaci od pracowników z Brzeskiej będą wybrani na miejscu.

Z życia partji.

Plenarne środowe posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodległościowo - Socjalistycznej nie odbędzie się z powodów technicznych.

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że posiedzenie Wydziału odbędzie się w środę 10-go września o g. 5-ej wiecz. w lokalu C. K. W. (Warecka nr. 7). Proszeni są o przybycie towarzysze: Arciszewski, Bobrowski, Klemesiewicz, Luksemburg, Poliński, Rżewski, Szturm de Sztrem.

Odczyt. W środę o g. 7-ej odbędzie się odczyt tow. Stefanji Bojarskiej na temat „Najmłodsi społecznicy w Polsce" w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedmieście nr. 66. Wejście 50 fen. Bilety na miejscu od godz. 5-ej.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! W czwartek dnia 11 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Początek o g. 6 punktualnie. Sprawy bardzo ważne.

Centralny Wydział kulturalno - oświatowy P. P. S. W czwartek 11-go b. m. o g. 8 wiecz. w Uniwersytecie Ludowym (Oboźna 4) odbędzie się nadzwyczajne zebranie Centralnego Wydziału kulturalno - oświatowego. Na porządku dziennym referat redaktora „Oświaty", tow. Kwietniowskiego z Frysztatu o ruchu młodzieży robotniczej na Śląsku Cieszyńskim. Wszyscy tow. członkowie Wydziału proszeni są o punktualne przybycie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Przed zebraniem o g. 7 w tym że lokalu zbierze się prezydjum Wydziału.

Dyżury Sekretarjatu uległy zmianie: wtorki, czwartki, piątki od 6½ do 7½.

Do członków komitetu kolejowego! W czwartek dnia 11 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego.

Do członków komitetu dzielnicy Mokotowskiej! W czwartek dnia 11 b. m. w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Do członków dzielnicy Grochowskiej! W czwartek dnia 11 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Początek o g. 6 w. punktualnie. Sprawy bardzo ważne.

Z P. M. S. Wobec przeprowadzanej obecnie ponowej regestracji wszystkich członków Z. P. M. S. wzywa się wszystkich członków do złożenia swych nazwisk i adresów w Sekretarjacie, Al. Jerozolim. 56, m. 4 (codzienie między 6 a 7 wiecz.) w przeciągu tygodnia od daty niniejszego ogłoszenia. Zapisy nowych członków przyjmuje się tamże.

Zarząd Z. P. M. S.

Konferencja okręgu włocławskiego. Dn. 7-go września odbyła się we Włocławku konferencja okręgowa. Obecni byli delegaci nast. dzielnic: Włocławek, Brześć, Dobre, Fajewo, Lubraniec, Zazamcze, oraz członkowie O. K. R. Centr. Komitet Wykonawczy P. P. S. reprezentował tow. Sochacki. Na przewodniczącego powołano tow. Jakubowskiego z Dobrego, na sekretarza tow. Zarneckiego z Włocławka. Porządek dzienny był następujący: 1. Zagajenia. 2. Odczytanie protokułu. 3. Sprawozdania: a) z dzielnic, b) O. K. R. 4. Sytuacja polityczna i taktyka P. P. S. 5. Sprawy organizacyjne. 6. Wybory W. K. R. 7. Wolne wnioski. W dyskusji nad punktami 3, 4, 5 i 7 zabierali głos nast. towarzysze: Betman Ed., Bucholc, Giers, Jakubowski, Karbowski, Kuźmiński, Laskowski, Nowakowski, Pakulski, Sochacki, Szczygliński, Tomaszewski z Fajewa, Gatkowski, Waszkiewicz, Zbrożyna.

Między innemi przyjęto nast. rezolucje. W sprawie taktyki partji:

„Konferencja okręgowa wzywa Związek Polskich Posłów Socjalistycznych do prowadzenia w Sejmie radykalnej, rewolucyjnej polityki, bezpośrednim celem której być powinno rozwiązanie obecnego Sejmu burżuazyjnego i zarządzenie nowych wyborów przez rewolucyjną klasę robotniczą".

W sprawach organizacyjnych:

„Wzywa się O. K. R. do energicznego zajęcia się losem aresztowanych naszych towarzyszy i poczynienia starań, celem ich uwolnienia".

„Wzywa się O. K. R. do zwołania w jaknajszybszym czasie zjazdu radnych miejskich i gminnych P. P. S. okręgu włocławskiego".

„Wzywa się wszystkie organizacje dzielnicowe do energicznego zajęcia się „Dniem Prasy Socjalistycznej".

Do O. K. R. wybrani zostali nast. tow. tow.: Bettman Edward, Giza Jan, Jaroszewski, Maszewski, Politowicz.

Do komisji rewizyjnej — tow. tow.: Grabowski, Kuźmiński, Zbrożyna.

Zagłębiowska konferencja okręgowa. Dnia 31 sierpnia r. b. odbyła się konferencja okręgowa, na której obecni byli 22 przedstawiciele komitetów dzielnicowych, 2 przedstawiciele P. P. S. na Górnym Śląsku, członkowie egzekutywy, tow. tow. posłowie Arciszewski i Napiórkowski i 3 goście.

Zostały uchwalone następujące rezolucje:

1. Konferencja okręgowa Zagłębia P. P. S. uznaje za najważniejsze zadanie proletarjatu polskiego w chwili obecnej jaknajściślejszą organizację mas robotniczych, w celu odpowiedniego przygotowania dla walki z burżuazją. Dlatego konferencja stanowczo potępia wszelkie kroki, które dążą do rozbijania spoistości klasy robotniczej.

2. Konferencja okręgowa P. P. S. w Zagłębiu wzywa polskich posłów socjalistycznych do energicznego przeciwdziałania reakcyjnym zakusom większości Sejmu i natychmiastowego przeprowadzenia w Sejmie projektów i ustaw, przedłożonych przez Klub Socjalistyczny w Sejmie.

3. Konferencja okręgowa P. P. S. Zagłębia składa hołd robotnikom, walczącym o wolność na Górnym Śląsku. Wzywa posłów socjalistycznych, aby skłonili Rząd do udzielenia natychmiastowej pomocy walczącym.

Konferencja potępia postępowanie kliki endeckiej w Sosnowcu, która pomoc dla Górnego Śląska, udzieloną przez całe społeczeństwo Polski, a głównie przez proletarjat polski, chce opanować dla celów swego kramiku partyjnego. Konferencja żąda organizowania Komitetu pomocy lub też jeżeli to nie nastąpi, wzywa Z. O. K. R., by utworzył oddzielny Komitet niesienia pomocy Górnoślązakom.

Z ruchu robotniczego.

Sekretarjat centralny przypomina niniejszem wszystkim oddziałom Związku, że miesięczny zjazd Rady głównej odbędzie się dnia 10 września r. b.

Ze Związku Robotników Rolnych.

Okólnik nr. 15.

W myśl uchwały Rady Głównej z dnia 6-go sierpnia 19 r. polecamy wszystkim oddziałom:

1. W miesiącu wrześniu zebrać jednorazowo przy pobieraniu miesięcznej składki po 20 fen. od członka na kapitał zakładowy pisma i pieniądze takowe niezwłocznie przesłać na ręce skarbnika ob. Kazimierza Dulęby, ul. Twarda 57, lub przywieźć na Zjazd Rady Głównej dn. 10 września b. r.

2. Zebrać prenumeratę w wysokości 7 mk. za kwartał, t. j. od dn. 1 paźdz. b. r. do dn. 1 stycz. 1920 r., z wyliczeniem, by na każdych 10 czytających przypadł 1 egzem. pisma. Liczba potrzebnych egzemplarzy jest nam niezbędną dla określenia ilości nakładu.

3. Pierwszy nr. pisma wyjdzie 1 paźdz. pod nazwą „Robotnik Rolny". Organizacje, które do dn. 20 września b. r. nie nadeślą dwudziestofenigowych składek i prenumeraty na kwartał 1, nie otrzymają pierwszego numeru pisma.

Sekretarjat Centralny Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich, łącznie z Polskim Związkiem zawodowym pracownic igły, na zebraniu komisji, normującej warunki pracy i płacy, odbytem d. 4 i 5 b. m. 1919 r., uchwalił co następuje:

Wobec nieustalenia kursu marki i wciąż wzrastającej do niebywałych rozmiarów drożyzny produktów pierwszej potrzeby płace, pobierane obecnie przez pracowników i pracownice krawieckie są niewystarczające, na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb koniecznych do utrzymania przy życiu i zdrowiu, postawić następujące żądania:

1) Wyrobienie przez pracodawców deputatów żywnościowych dla swych pracowników i pracownic.

2) Podwyższenia płacy o 75% dla mężczyzn i 100% dla kobiet, oraz wyrównanie płac pomiędzy pracownikami i pracownicami w poszczególnych firmach.

3) Pracownikom, płatnym miesięcznie, święta nie wytrącane, krawcom dniówkowym 6 dni w tygodniu płatne, bez względu na ilość świąt.

4) Przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, soboty 6 godzin.

5) Godziny pofajrantowe 100% płatne.

6) Za czas choroby, poświadczonej przez lekarza, pół miesiąca płatne całkowicie przysługiwać będzie pracownikom i pracowniczkom do czasu utworzenia kas chorych.

7) Po roku pracy przysługuje pracownikom i pracowniczkom urlop miesięczny całkowicie płatny.

8) Pracodawca, przyjmując pracownika tylko na sezon, winien go o tem uprzedzić. Wymówienie może nastąpić tylko w pierwszej połowie sezonu z zachowaniem terminu, przewidzianego przez prawo. W wypadku braku pracy dzielić należy prace równomiernie.

9) Zatargi zasadniczej natury pracodawców z ogółem pracowników rozstrzygane będą w porozumieniu ze Związkami zawodowemi.

10) Za strajk wydalać nie wolno.

11) Firmom nie wolno proponować płacy niższej od zatwierdzonej przez Związek.

12) Przyzwoite traktowanie pracowników.

Do wszystkich pracowników branży ekspedycyjno - transportowej. W dniu 11 września w czwartek o g. 8 i pół wiecz w lokalu Stow. pracown. handl. (Zielna 25) odbędzie się konferencja przedstawicieli pracowników wszystkich firm naszej branży. Sz. koledzy zechcą przysłać swych delegatów na to zebranie, które ma dla nas bardzo ważne znaczenie.

Z Klubu Powązkowskiego, Żytnia 24/26. Dziś w środę dn. 10 września odczytu nie będzie.

W piątek dn. 12 września o g. 7½ odczyt p. t. „Sytuacja czeska, stosunki czesko-polskie".

Dziś w środę o g. 7 zebranie członków klubu.

Kooperatywa „Stal". Prezydjum zarządu kooperatywy „Stal" wzywa wszystkich członków zarządu i Rady Nadzorczej na posiedzenie w dniu 10 września r. b. o g. 5 pp. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Obecność wszystkich konieczna, z powodu regestracji w Sądzie Handlowym.

Baczność kelnerzy delegaci! Zebranie delegatów w ważnych zawodowych sprawach odbędzie się d. 13 września, t. j. w sobotę o g. 9 rano w lokalu Związku, Nowy Świat 44. Wszyscy delegaci, delegatki, cukierniczy oraz restauracyjni, winni się stawić koniecznie.

Zarząd.

Szkoła Dziennikarska.

W bieżącym roku akademickim szkoła dziennikarska przy Wolnej Wszechnicy Polskiej wchodzi w trzeci rok swego istnienia.

Rada szkoły w roku bieżącym przeprowadziła reformę w tem znaczeniu, że uczelnia będzie miała od 1919 r. akademickiego pełną autonomję administracyjną i programową.

Plan nauk podzielono na trzy grupy: literacko-historyczną, polityczno - ekonomiczną i ogólną, co pozwoli się specjalizować.

Rozszerzono i zwiększono ilość wykładów zawodowych, jak historja i teorja prasy, organizacja redakcyjna i wydawnicza dziennika, organizacja reklamy, prawo prasowe i autorskie. Zreorganizowano seminarja, a pozatem wprowadzono cykle monograficzne w postaci odczytów na tematy aktualne. Odczyty te, do których zaproszeni zostaną uczeni specjaliści i wybitni publicyści, będą dostępne dla szerszej publiczności.

W ten sposób szkoła dziennikarska chce wejść w bezpośredni stosunek z życiem, który zamierza utrwalić na drodze ściślejszego kontaktu z prasą.

Na profesorów powołano wybitne siły fachowe. Zarząd obecny stanowią prof. Wincenty Trojanowski, dyrektor, red. St. A. Kempner, wice-dyrektor, i prof. Ign. Halpern, sekretarz.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Szkoły dziennikarskiej znajduje się w wydanem ogólnem „Sprawozdaniu z działalności Wszechnicy" za ostatnie trzy lata.

Wykłady rozpoczną się na początku października roku bieżącego.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dniu 11 września r. b. (czwartek) o godz. 7-ej pp. w sali posiedzeń Rady. Porządek obrad następujący: 1. Wniosek Magistratu w sprawie żądań robotników i urzędników miejskich. 2. Wniosek Magistratu w sprawie kredytu mk. 150.000 na remonty i instalacje w domu przy ul. Smolnej nr. 3 oraz kredytu mk. 5.000 na przeniesienie szpitala z ul. Zakroczymskiej na ul. Smolną. 3. Wniosek Komisji finansowo - budżetowej w sprawie kredytów dodatkowych oraz ustaw, dotyczących kontroli mięsa przywozowego i opłat za wodę, zatwierdzonych przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych. 4. Wniosek r. L. Śliwińskiego i innych w sprawie przyznania Polskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża zapomogi z funduszów miejskich. 5. Wniosek Magistratu w sprawie nadania 2-ej miejskiej szkole rękodzielniczej dla dziewcząt nazwy „imienia Narcyzy Żmichowskiej. 7. Interpelacja tow. Jaworowskiego i 16 innych w sprawie wydatków o charakterze ogólnopaństwowym, poniesionych przez miasto. 8. Interpelacja tow. Jaworowskiego i 18 innych w sprawie robót publicznych, wykonywanych przez miasto na rachunek kredytów rządowych, oraz wybory.

(a) **O dostarczanie telegramów na przedmieścia.** Dla dostarczania telegramów w mieście adresatom główny urząd telegrafu posiada 140 roznosicieli (t. z. „depeszowi"), co przy 65 klm. obszaru miasta jest nie wystarczające, przez co dostarczanie telegramów publiczności opóźnia się, a zwłaszcza połączono jest z wielkiemi trudnościami odnoszenie depesz do dzielnic krańcowych, jak: Wola, Czerniaków, Mokotów, Czyste, Targówek, Grochów, Powązki, Marymont i inne; depeszowi zużywają na odniesienie do tych miejscowości telegramów od 4 do 5 godzin i uskarżają się na zmęczenie fizyczne. Wobec tego miejscowe koło urzędników telegrafu zwróciło się do Warszawskiej Dyrekcji poczt i telegrafów z projektem, aby dla dostarczania depesz na krańce miasta były urządzone tam stacje telegraficzne lub telefoniczne dla odbierania depesz dla adresatów przedmieść i odsyłania ich przez miejscowych depeszowych. O ileby projekt ten okazał się niewykonalnym, koło prosi o zaopatrzenie depeszowych w rowery, jak to było przed wojną.

(a) **Przepełnienie szkół.** Wobec małej ilości szkół państwowych napływ dzieci obojga płci do zakładów naukowych średnich prywatnych obecnie jest tak wielki, że we wszystkich zakładach w klasach poprzekraczano normę i zamiast 40 uczących się na jedną klasą, liczba uczniów i uczenic dochodzi do 55 i 60. Przepełnienie takie będzie miało ujemny skutek na postępy nauk. Przełożeni już ostrzegli młodzież, że z powodu przepełnienia klas nauczyciele będą mogli tylko raz na kwartał zapytywać ich o wyuczenie lekcji i kto dostanie zły stopień, to już nie będzie mógł poprawić się w kwartale. Z braku miejsc w szkołach wiele osób wysłało swe dzieci do zakładów naukowych w Krakowie.

(a) **Skrót adresu.** Komenda Główna Policji państwowej przyjęła skrócony adres dla telegramów, wysyłanych do niej przez instytucje rządowe i osoby prywatne w następujących skrótach: Komendant policji państwowej w każdem mieście ma skrócony adres: „Polic-miasto"; komendant policji na powiat ma skrót „Polic".

Pan komisarz aresztuje... Dnia 5 b. m. w Dolinie Szwajcarskiej w restauracji był na kolacji pan komisarz policji państwowej w towarzystwie. Niezadowolony z usługi, pan komisarz głośno począł wykrzykiwać, iż podającego kelnera „za nos" sprowadzi. Oburzyło to obecnych, którzy zwrócili panu komisarzowi uwagę na nietaktowne zachowanie się. Wówczas p. komisarz zażądał od obecnych paszportów, oświadczając, iż będzie „aresztować". Gdy po sprawdzeniu okazało się, iż p. komisarz ma do czynienia z osobami wpływowemi (podobno jeden z konsulów), niezwłocznie ulotnił się z restauracji, nie mając już odwagi aresztować. Obecni postanowili zainterpelować w tej sprawie odnośną władzę.

Pomoc finansowa dla miast. Wydział prasowy Minist. Spr. Wewn. komunikuje, że został rozesłany następujący okólnik do wszystkich panów przewodniczących, wydziałów powiatowych, prezydentów i burmistrzów miast:

„W związku z organizacją Banku komunalnego, Ministerjum Spr. Wewn. podaje do wiadomości,

że z chwilą powstania Banku Skarb Państwa przestanie być źródłem kredytu dla związków komunalnych. Związki komunalne, które obecnie nie zaopatrzą się w niezbędną ilość akcji (§ 5 statutu), będą więc narazie pozbawione dwu poważnych źródeł kredytowych. Z tego powodu w interesie samych związków komunalnych jest zapisywanie się niezwłoczne na akcjonarjuszów Banku zwłaszcza, że będzie on instytucją samych związków samorządnych, przez nie kierowaną.

Jak należy gnębić prasę. Wydział prasowy Minist. Spr. Wewn. komunikuje, że do wszystkich pp. powiatowych komisarzy rządowych i naczelników policji państwowej rozesłany został okólnik treści następującej:

„W uzupełnieniu okólnika z dnia 14 lutego r. b. w przedmiocie stosunku urzędowych władz administracyjnych do prasy (Dz. Urzęd. nr. 12, poz. 142), wyjaśniam, iż stosować areszt na czasopisma i druki w myśl art. 2 dekretu o tymcz. przepisach prasowych, należy każdorazowo na podstawie pisemnego rozporządzenia, wydanego przez kompetentne władze (naczelnika policji państwowej, powiatowego komisarza rządowego) Funkcjonarjusze policji, wykonywujący rozporządzenie nałożenia aresztu, obowiązani są na miejscu wylegitymować się odnośnem rozporządzeniem na piśmie, a po dokonaniu zajęcia nakładu zażądać odpowiedniego poświadczenia o dooknaniu aresztu i pokwitować z ilości zajętych druków. Podczas wykonywania obowiązków, wypływających z nałożenia aresztu, funkcjonarjusze policji powinni zachować się grzecznie, unikając wszelkich gróźb, podnoszenia głosu i t. p.“.

Zasiłki dla rodzin żołnierzy. Wypłata przyznanych przez Min. Spr. Wojsk. zasiłków dla mieszkających w mieście Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskim, odbywać się będzie w ratuszu w Kasie zapomóg i rent według następującego porządku:

W poniedziałek, dnia 15 b. m. nazwiska A—D; we wtorek, 16 b. m. E—J; w środę, 17 b. m. K—L; w czwartek, 18 b. m. Ł—O; w piątek, 19 b. m. P—S; w sobotę, 20 b. m. T—Z.

Wypłata zasiłków dla rodzin, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie powiatowej, Nalewki 2, w poniedziałek, dn. 15 b. m.

Zgłaszający się po odbiór zasiłków winni legitymować się papierami osobistymi (paszport i t. d.).

Cysterny naftowe. Oddział Naftowy Ministerjum Przemysłu i Handlu, w wykonaniu uchwały Sejmowej z dn. 1 sierpnia b. r. o zajęciu cystern przez państwo, stworzył specjalny urząd, którego celem jest planowe zużycie tej niewielkiej ilości cystern naftowych, które posiadamy, Urząd ten nosi nazwę „Oddział ruchu cystern Sekcji V Ministerjum Przemysłu i Handlu“ i ma siedzibę w centrum przemysłu naftowego w Drohobyczu.

Kierownikiem Oddziału został mianowany urzędnik kolejowy z Dyrekcji lwowskiej, p. Eugenjusz Petak. Oddział ruchu cystern z dniem 3 września rozpoczął swoją czynność.

Kursy dla wychowawców przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Od października 1919 r. ministerjum pracy i opieki społecznej organizuje roczny kurs, którego zadaniem jest przygotowanie odpowiednich sił, chcących się poświęcić wychowaniu dzieci i młodzieży, pozbawionych opieki.

Kurs będzie trwał przez 12 miesięcy, z czego ostatnie 3 będą poświęcone zajęciom praktycznym. Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminów, słuchacze i słuchaczki otrzymają odpowiednie świadectwa z prawem publiczności. Na kursy będą przyjmowane osoby z wykształceniem 6-ciu klas szkoły średniej, lub równorzędnem seminaryjnem.

Podanie wraz z metryką urodzenia, świadectwem szkolnem i własnoręcznie napisanym życiorysem należy składać w ministerjum pracy i opieki społecznej (Sekcja IV Opieki Społecznej, najdalej do dnia 20 września 1919 r., Rysia 1). Wpis i opłata za naukę wynosi 200 mk., płatnych w dwóch ratach półrocznych. Dla osób niezamożnych są przewidziane zwolnienia od opłat częściowe lub zupełne.

Nadto jest do rozdania kilka stypendjów.

Jeńcy Polacy w Turkiestanie. Dla udzielenia pomocy Polakom, jeńcom wojennym, b. wojskowym i uchodźcom, znajdującym się w Turkiestanie, Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników wysłał w sierpniu do Turkiestanu drugą misję. Na skutek starań, czynionych przez poselstwo angielskie w Warszawie, naczelne dowództwo wojsk angielskich w Konstantynopolu otrzymało instrukcje polecenia wszystkim władzom angielskim na Wschodzie udzielania pomocy misji Państwowego Urzędu w jej zabiegach. Równocześnie jednak poselstwo angielskie zwraca uwagę, że: 1) w środkowej Azji wojska angielskie utraciły styczność z wojskami bolszewickiemi; 2) jeńcy wojenni w środkowej Azji są w rękach bolszewików, którzy starają się wszelkimi siłami niedopuścić do ich powrotu i 3) że trudności przewiezienia tych jeńców przez morze Kaspijskie i Kaukaz są obecnie nie do pokonania.

Niezależnie od tego poselstwo angielskie zapewnia, że angielskie władze wojskowe czyniły i będą czynić nadal wszystko, co w ich mocy, by uskutecznić powrót jeńców.

Misja ratunkowa dla dzieci. Onegdaj zgłosił się do ministerjum spraw zagranicznych major W. R. Nellagar, dyrektor amerykańskiej misji ratunkowej dla dzieci, z oświadczeniem, że organizacja ta zamierza dalej rozwijać w Polsce swoją działalność. Koszt dostarczenia żywności i ubrań dla małoletnich w kraju naszym wyniesie podczas zimy około 8 miljonów dolarów, które Misja zebrała, lub zamierza zebrać drogą składek prywatnych; w tym celu byłoby pożądanem, według opinji naszych sfer rządowych, aby wszystkie dobroczynne zrzeszenia w Ameryce, pracujące dla dziatwy w Polsce, współdziałały z misją i przesyłały uzbierane fundusze do jej biura w New-Yorku, Broadway 115.

(a) **Komunikacja telefoniczna.** Urządzony został nowy przewód telefoniczny bronzowy od Siedlec przez Sokołów, Drohiczyn, Siemiatycze i dalej do Białegostoku. Przewód ten służy do komunikacji telefonicznej Warszawy z Białymstokiem, łącząc się z tym ostatnim punktem przez centralę telefoniczną w Siedlcach.

(a) **Walka ze swierzbem.** Towarzystwa rolnicze wystąpiły z petycjami o udzielenie kółkom rolniczym bezpłatnie ropy naftowej do leczenia swierzbu u zwierząt.

(m) **Przygnieciony wózkiem.** Przy ul. Targowej 22, został przygnieciony wózkiem 3-letni Moszek Gryman, zamieszkały przy ul. Kępnej 4, któremu pomocy udzieliło Pogotowie.

(m) **W maszynie.** W zakładzie stolarskim przy ul. Leszno 109, przy pracy poszarpana została prawa ręka 30-letniemu mężczyźnie, stolarzowi, niewiadomego nazwiska, któremu pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Wybuch rurki.** Przy ul. Wołyńskiej nr. 3, stróż, 31-letni Kazimierz Zbranicki rozbijając rurkę, spowodował wybuch, przyczem został postrzelony w lewą rękę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) **Skutki szybkiej jazdy.** Na ul. Twardej, w pobliżu Żelaznej, samochód wojskowy, ciężarowy nr. 154795, jadąc z nadmierną szybkością, najechał na elektrowóz linji nr. 6, wagon nr. 133. Wskutek silnego zderzenia wagon został tak rozbity, że przednia platforma wraz z motorem została oderwana.

Kierowca samochodu, mimo alarmów przechodniów, oraz gwizdków i dwóch strzałów rewolwerowych, danych w górę przez posterunkowego 6-go komisarjatu, Dąbrowskiego, zwiększył szybkość i odjechał. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Przejechania.** Na ul. Leszno nr. 10 wóz przejechał 18-letniego mężczyznę, robotnika, niewiadomego nazwiska, który doznał potłuczenia prawego boku.

— Na ul. Marjensztadt przed domem nr. 25, wóz przejechał tragarza, 14-letniego Abrama Absta, którego ze stłuczonemi nogami przewieziono do domu. Obydwu przejechanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Fałszerze dokumentów.** Od dłuższego czasu były w obiegu fałszowane dokumenty legitymacyjne na kresy. Fałszerstw dokonywano na wielką skalę. Podobno zamieszanych jest w tę sprawę kilku wyższych urzędników delegatury kresów wschodnich. Nocy wczorajszej żandarmerja wojskowa, prowadząca śledztwo w tej sprawie zarządziła — z udziałem wywiadowców tajnej policji wojskowej — obławę, która dała wyniki pozytywne. Aresztowani zostali, Józef Zysmen (Elektoralna nr. 19) z synem Stanisławem oraz brat jego, Szymon Zysman. Znaleziono materjały obciążające.

(m) **Aresztowanie paserów.** Od dłuższego czasu dokonywano kradzieży rzeczy wojskowych. Nocy wczorajszej aresztowani zostali paserzy Jankiel Zilberberg i Sana Ryman, którzy nabywali kradzione rzeczy wojskowe.

(m) **Przywłaszczenie.** Szeregowiec 30 pułku piechoty, Marjan Wędrychowicz zgubił na stacji Lublin w wagonie, w miejscu ustępowym, dokumenty, 90 mk., 340 koron. Przeprowadzone energiczne dochodzenie przez wydział wywiadowczy straży kolejowej ustaliło, że szeregowiec 7 pułku piechoty, Jan Więckowski, który powyższe znalazł, dokumenty zniszczył, a zaś pieniądze przywłaszczył. Więckowskiego aresztowano a sprawę przekazano prokuratorowi wojskowemu.

(m) **Ofiara kąpieli.** Stefan Bartnik, zamieszkały przy ul. Nowowolskiej 14, kąpiąc się w glinian-kach przy ul. Magistrackiej (Koło-Budy) natrafił na głębię i utonął. Wkrótce zarządzono poszukiwania i zwłoki wydobyto.

(m) **Trzy ofiary wybuchu.** Przy ul. Aleksandryjskiej nr. 9 na Pelcowiźnie 25-letni Władysław Wielgos w czasie rozbijania mosiężnej rurki spowodował wybuch, którego ofiarami padli: sprawca wybuchu, Wielgos (oberwanie dwóch palcy u lewej ręki oraz rany szarpane na twarzy, rękach i udzie), 49-letni Stanisław Osuch, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej nr. 13 (rany szarpane na twarzy i szyi) i 1½ roczny syn Wielgosa, Henryk (rana na kości skroniowej). Po udzieleniu pomocy rannym, lekarz Pogotowia przewiózł Wład. Wielgosa do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Aresztowania.** Przy ul. Mokotowskiej nr. 16 na schodach w ubikacji klozetowej na 4-em piętrze stróż domu zatrzymał złodzieja Stefana Nirwantowskiego, przy którym znaleziono trzy wytrychy.

— W Targówku aresztowano Feliksa Koszutskiego, poszukiwanego w sprawie kradzieży 258 sienników na terytorjum kolejowem.

(m) **Samobójstwo.** Marjanna Dominiakowa, lat 45, służąca, zamieszkała na szosie Wolskiej nr. 187, w zamiarze samobójczym otruła się kwasem karbolowym. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

(m) **Zamach samobójczy.** W Mokotowie przy ul. Młynarskiej nr. 15 ślusarz, 25-letni Stanisław Ciechomski, w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło brzytwą. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Wypadki tramwajowe.** Na rogu ul. Pawiej i Dzikiej dostał się pod koła tramwaju linji nr. 8 Gdala Rechteginer (Franciszkańska nr. 30), którego z połamanemi żebrami przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

— Na ul. Stalowej, w pobliżu stacji kolejki Mareckiej dostał się pod tramwaj 23-letni Walenty Martyn, żołnierz, którego z potłuczonemi nogami przewiozło Pogtowie do szpitala Ujazdowskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś zajmująca sztuka Sheldona „Romans“, grana koncertowo przez pp. J. Solską-Grosserową, Brydzińskiego i Stanisławskiego. Szczelnie zapełniona widownia oklaskuje wyśmienitą grę artystów i pełną smaku barwną oprawę sceniczną.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Czar“ Bataille'a, jutro „Czar“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza“, jutro „Hrabia Luksemburg“, a w piątek „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś „Podróż po Warszawie“.

Letni Teatr Powszechny (róg Leszna i Żelaznej) gra dziś i jutro komedję Gogola p. t. „Rewizor z Petersburga“.

Koncert w sali eHrmana i Grossmana. W poniedziałek najbliższy kameralna sala Hermana i Grossmana otworzy VIII-y z kolei sezon świetnym koncertem 5-ciu laureatów konkursu pianistów im. I. Paderewskiego w Lublinie. Grają pp. Familjer, Hepnerowa, Lisicka, Szlezyngierówna, Dymmek, Łabuński. Koncert ten wywołuje łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Ofiary.

Na fundusz Górnego Śląska.

Robotnicy cukrowni „Dobre“, zebrane na kwiatek 31 sierpnia mk. 1173 80 fen., rubli 11, koron 4. Łódzki magistrat (do dyspozycji C. K.W.) mk. 10.000 (⅓ 30.000 mk. ofiarowanych przez magistrat). Robotnicy huty szklanej na Pelcowiźnie mk. 220. Warsztaty krawieckie w cytadeli mk. 88. Od dorożkarzy dworca Wiedeńskiego mk. 300. Od robotników firmy Władysława Gubińskiego mk. 90. Robotnicy cukrowni „Strzelce“ mk. 355. Robotnicy cukrowni „Klemensów“ koron 707.

Lista składek pracowników w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją.

Z inicjatywy wydziału kontr. zewnętrznej w dniu 27 sierpnia postanowiono złożyć dobrowolną jednorazową składkę w dniu 1 września na pomoc walczącym obrońcom Górnego Śląska i upoważniono do zbierania jej osoby:

Panów: St. Olszańskiego, W. Dąbrowskiego i A. Romanowskiego, którzy zebrali z wydziału kontroli zewnętrznej 1820 mk. Z pozostałych wydziałów 1969 mk. 50 fen. Razem 3789 mk. 50 fen. Wydatkowano na odpowiedni transparent 12 mk. 40 fen. Ogólna suma 3777 mk. 10 fen., złożona na ręce tow. Prausowej, członkini Komitetu Górnośląskiego.

Dzień prasy socjalistycznej.

A. Opielińska mk. 100.
Robotnicy cukrowni „Dobre“ mk. 900.

Robotnicy i Robotnice!

POPIERAJCIE swoje pismo codzienne.

Pamiętajcie o „Dniu prasy socjalistycznej“ 27 i 28 Września.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.